Nr 43. Kraków, Środa 23 Lutego 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń K. Rütsteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 lutego.

Wiener Ztg ogłasza w sprawie zwołania Delegacyj wspólnych na nadzwyczajną sesyę następujące Najwyższe pisma odręczne:

Kochany hr. Kalnoky!

Postanowiłem zwołać załączonem w odpisie Mojem pismem odręcznem Delegacyę, wybraną przez Radę państwa, na mocy ustawy z dnia 21 grudnia 1867, oraz Delegacyę, wysłaną przez Sejm węgierski w myśl artykułu XII ustawy z roku 1867, na sesyę nadzwyczajną na dzień 1 marca b. r. do Budapesztu, i polecam Panu zarządzić, co potrzeba, celem wniesienia przedłożeń.

Wiedeń, d. 16 lutego 1887.

Franciszek Józef, w. r.
Kalnoky, w. r.

Kochany hr. Taaffe!

Widzę się spowodowanym zwołać Delegacyę, wybraną przez Radę państwa, na mocy ustawy z d. 21 grudnia 1867, oraz Delegacyę, wysłaną przez Sejm węgierski, w myśl artykułu XII ustawy z r. 1867, dla traktowania spraw wspólnych, na sesyę nadzwyczajną, na dzień 1 marca b. r. do Budapesztu, celem podjęcia czynności, ustawą zastrzeżonych ich zakresowi działania.

Poruczając równocześnie Moim Ministerstwom dla spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam Panu zarządzić, co potrzeba, celem zwołania członków Delegacyi.

Wiedeń, d. 16 lutego 1887.

Franciszek Józef, w. r.
Taaffe, w. r.

Tej samej treści jest pismo wystosowane do Tiszy.

Znany ze swych stosunków z rządowemi kołami rosyjskiemi *Nord* określa obecną politykę rosyjską w taki sam sposób, jak znane już czytelnikom naszym *communiqué*, przesłane z Petersburga do *Pol. Corr.* „Rosya w pierwszej linii czuwać będzie nad tem, co się dzieje nad Renem; na Bułgaryę zwracać będzie uwagę dopiero w drugiej linii. Interes żywotny zabrania dziś Rosyi zapatrywać się na możliwą wojnę Niemiec z Francyą z równie życzliwą dla Niemiec neutralnością, jak to uczyniła w r. 1870. Gabinet petersburski nie może pod żadnym warunkiem zezwolić na ponowne osłabienie Francyi. Aby w tym kierunku mieć wolną rękę, Rosya unikać będzie wszelkiego zatargu z Austryą i z Anglią, i spoglądać będzie spokojnie na to, co się dzieje w Bułgaryi."

Nord dodaje, że to są zapatrywania Giersa.

Czy zapatrywania te, tak bez widocznego powodu ogłoszone, wyrażają rzeczywiste zamiary Rosyi, czy też mają wywrzeć nacisk na Niemcy, aby utorowały Rosyi drogę do odzyskania dawnego stanowiska w Bułgaryi, to dalsze pytanie, dość że enuncyacya, puszczona w świat za pomocą *Pol. Corr.* w dość już wiarogodnej formie, nabrała przez powtórzenie jej w *Nordzie* i dodanie wyraźnej uwagi, że to jest zdanie Giersa — dziś już prawie półurzędowego znaczenia.

Warto przytem nie spuszczać i tego z uwagi, że poprzednio niepokojono się już zbyt serdecznemi stosunkami Rosyi z Niemcami, że enuncyacye te, raptem z kołka zdjęte, pojawiają się w sam przeddzień wyborów w Niemczech, a przedstawiają sytuacyę, jako groźną dla Niemiec. *Nordd. Allg. Ztg* zwraca na nie mało uwagi, a organ kartelli wyborczych stronnictw rządowych w Berlinie, *Kreuz-Ztg*, podnosi groźne ich znaczenie z wielką emfazą.

O rezultacie wyborów w Niemczech powinny nam telegramy dzisiejsze przynieść przynajmniej kilka wybitniejszych szczegółów, mianowicie z miejsc, gdzie walka była najwątpliwszą. Dotąd wiemy tylko, że rząd w Berlinie nietylko zgromadzenia przedwyborcze socyalistów, ale i wolnomyślnych rozwiązywał.

Zamiast do połączenia się żywiołów radykalnych z odcieniem Gladstona, przyszło w Anglii do porozumienia się między gronem Chamberlaina a Hartingtona i postanowiono na zgromadzeniu, które się pod przewodnictwem lorda Stalbridge odbyło, utworzyć klub Unionistów pod przewództwem Hartingtona; wiceprezesami będą Chamberlain, Bright, Trevelyan i James.

Wobec tak pomyślnego rezultatu ostatnich zabiegów unionistycznych, czeka unionistów w bliskim czasie niemiła zmiana przywództwa. Ojciec Hartingtona, sędziwy książę Devonshire, dogorywa. W miejsce jego wstąpić będzie musiał Hartington jako spadkobierca dziedzicznego parostwa do Izby wyższej, i nie będzie mógł nadal przywodzić stronnictwu Izby niższej.

Przebieg sprawy o systematyczną regulacyę rzek w Galicyi i teraźniejsze położenie tej sprawy.

II.

Wiedeń 18 lutego.

Po wielkich szkodach, zrządzonych w 1882 r. przez wylew rzek w Tyrolu i Karyntyi, rząd przedłożył Izbom Rady państwa w roku 1883 projekt ustawy wyznaczającej, oprócz miliona zasiłku na wsparcie poszkodowanych, 6,800.000 złr. płatnych w sześciu latach na systematyczną regulacyę całego biegu wszystkich rzek i potoków w Tyrolu, pod warunkiem, że skarb krajowy tyrolski wypłaci także w ciągu lat sześciu do funduszu regulacyjnego 2,532.200 złr. Izby ustawę tę uchwaliły, polepszając nawet jej warunki finansowe. Jednak co do rzek w Galicyi i w innych krajach monarchii nie przedłożył rząd projektu ustaw dążących do systematycznej regulacyi całego biegu wszystkich rzek w tych krajach, chociaż domagał się tego nietylko Sejm galicyjski, i nietylko Koło poselskie polskie w memoryałach wyżej wspomnionych, ale także Izba poselska Rady państwa w uchwałach z 1879 i z 1882 r. Wniósł tylko rząd w listopadzie 1883 r. przy projekcie budżetu na 1884 r., projekt regulacyi spławnej części większych rzek w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, projekt nieodpowiedni wcale powyżej przytoczonym uchwałom Izb i memoryałom żądającym przeprowadzenia systematycznej a skutecznej regulacyi całego biegu rzek. Ten projekt rządowy z roku 1884 odnosił się co do Galicyi tylko do pięciu rzek i obejmował te części ich biegu, które wówczas uznano za spławne, mianowicie: Wisłę na przestrzeni od ujścia Przemszy do Zawichosta; Dunajec od Zgłobic do ujścia w Wisłę; Wisłokę od Mielca do jej ujścia; San od Jarosławia do ujścia w Wisłę; Dniestr od Żurawna do Okopów. Nie obejmował zaś bynajmniej nawet tych dopływów, które wpadają do wymienionych rzek na tej spławnej ich części.

Dopiero po wielkiej powodzi w Galicyi w czerwcu 1884 r., gdy Sejm galicyjski, na wniosek posła Chrzanowskiego, w październiku 1884 r. nietylko powziął uchwały o systematyczną regulacyę całego biegu rzek galicyjskich, ale także ustawy wyznaczające z skarbu krajowego na regulacyę niespławnej części rzek spławnych i na regulacyę rzek niespławnych 3,500.000 złr. płatne w ciągu lat dziesięciu, pod warunkiem, że skarb państwa (oprócz kwot na prędsze prowadzenie regulacyi spławnej części rzek) na tę regulacyę rzek niespławnych wypłaci w tymże dziesięcioletnim okresie czasu 9,500.000 złr., i gdy Monarcha w odpowiedzi deputacyi sejmowej opiekę swoją tej sprawie zapewnił — przedłożył rząd Izbom Rady państwa projekt ustawy, dążącej do przeprowadzenia systematycznej a skutecznej regulacyi całego biegu rzek w Galicyi. Według § 1 tej zaprojektowanej ustawy, skarb państwa miał dawać po 500.000 złr. rocznie przez lat piętnaście na regulacyę spławnej części Wisły, Dunajca, Wisłoki, Sanu i Dniestru; zaś w § 2 ustawa polecała skarbowi państwa wypłacić w ciągu lat piętnastu 7,980.000 złr. na regulacyę niespławnej części powyższych rzek pięciu, oraz na regulacyę: Soły, Skawy, Raby, Wisłoka, Stryja, Świcy, Łomnicy i Bystrzycy i potoków najniebezpieczniejszych, wpadających do tych rzek, ale pod warunkiem, jeżeli kraj (to jest skarb krajowy i interesowani mieszkańcy nadbrzeżni) da na ten cel w ciągu lat piętnastu 5,320.000 złr.

Lecz ta zaprojektowana przez rząd ustawa nie została uchwalona przez Izbę poselską. Opierała się jej uchwaleniu nietylko centralistyczna „lewica," ale także niektórzy „sprzymierzeńcy" nasi, zaś opierali się pod pozorem, że nie są jeszcze wypracowane szczegółowe plany i kosztorysy, na podstawie których możnaby oznaczyć ściśle wydatek na regulacyę tych rzek. Wyznaczyła tylko Izba poselska pół miliona złr. na roboty przedwstępne i sporządzenie planów szczegółowych. Natomiast Izba ta uchwaliła następującą rezolucyę: „Zważywszy z jednej strony, iż energiczne przeprowadzenie systematycznej regulacyi rzek we wszystkich krajach monarchii jest nieodzowną potrzebą pod względem ekonomicznym; zważywszy z drugiej strony, iż teraźniejszy stan finansów nie pozwala wstawiać w budżet sum tak wielkich, jakie byłyby potrzebne dla wykonania tej regulacyi w oznaczonym a krótkim stosunkowo czasie, — wzywa się Rząd, aby wziął pod ścisłą rozwagę: w jaki sposób, przy współdziałaniu innych powołanych do tego czynników, możnaby środki pieniężne potrzebne do wykonania systematycznej regulacyi rzek, uzyskać za pośrednictwem operacyi kredytowej nadzwyczajnej. O rezultacie tych badań ma rząd zdać sprawę Izbie na najbliższej sesyi i ewentualnie przedłożyć swoje wnioski." Rezolucyę tę ponowiła Izba w 1886 roku. Przed końcem także r. z. ukończyła inżynierya rządowa w Galicyi plany szczegółowe regulacyi rzek galicyjskich, a Namiestnictwo przysłało je ministerstwu spraw wewnętrznych.

Zdawało się przeto, że usunięto przeszkodę przedłożenia przez rząd i uchwalenia przez Izbę projektu ustawy mającej na celu systematyczną regulacyę całego biegu rzek w Galicyi. Jeśli zaś rząd mniemał, że Izby nie uchwalą ustawy dążącej do przeprowadzenia systematycznej regulacyi rzek jedynie w Galicyi (chociaż istotnie ten kraj więcej jeszcze jak Tyrol, a najwięcej z wszystkich krajów monarchii potrzebuje takiej regulacyi rzek, jak to przyznał rząd i część Izby), w takim razie rząd odpowiednio uchwałom Izby poselskiej w 1885 i w 1886 r. winien przedłożyć plan regulacyi systematycznej całego biegu rzek we wszystkich krajach monarchii i wnioski co do zaciągnienia żądanej oddzielnej pożyczki, któraby mu dostarczyła pieniężnych środków do wykonania tej regulacyi.

Tymczasem p. Zeithammer, jeden ze sprawozdawców komisyi budżetowej, mianowicie referent budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym są zamieszczone także wydatki na regulacyę rzek, wniósłszy na posiedzeniu tej komisyi w zeszłym tygodniu przyjęcie wydatków na dotychczasową regulacyę spławnej części rzek większych, a między innemi przyjęcie wymienionej wyżej kwoty na regulacyę spławnej części rzek w Galicyi w 1887 r., dodał w sprawozdaniu swojem, że nie proponuje powtórzenia rezolucyi z 1885 r., gdyż minister mu oświadczył, iż rząd, wobec wielkich a nieodzownych wydatków na przygotowania do obrony państwa, musi odroczyć na czas nieograniczony przedłożenie projektów ustaw i wniosków co do systematycznej regulacyi rzek. Komisya budżetowa zawiesiła uchwałę swoją w tym względzie, a postanowiła zaprosić prezesa ministrów, aby sam dał objaśnienie co do tej sprawy.

Gdy polscy członkowie komisyi budżetowej na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego 13 lutego, zdali Kołu sprawę o tem oświadczeniu sprawozdawcy, iż rząd odracza do nieograniczonego czasu sprawę systematycznej regulacyi rzek i o wspomnionem postanowieniu komisyi wysłuchania jeszcze ministra, rozwinęły się na posiedzeniu Koła rozprawy, wśród których przedłożono kilka wniosków, podanych w sprawozdaniu, ogłoszonem przez sekretaryat Koła. Mianowicie poseł Czerkawski zaproponował, aby polscy członkowie komisyi budżetowej przedłożyli jej do uchwalenia rezolucyę, w której powołując się na projekt regulacyi rzek przedstawiony przez rząd w budżecie na r. 1884, zażądaliby wykonania tego projektu. Poseł Chrzanowski uważał rezolucyą w takiem brzmieniu za niedostateczną i niewłaściwą; gdyż ów rządowy projekt regulacyi rzek, przedłożony przy budżecie na r. 1884, tyczył się małej części kilku rzek spławnych, a nie obejmował bynajmniej regulacyi systematycznej całego biegu wszystkich rzek, jakiej domagał się i domaga tak Sejm galicyjski jak Izba poselska, a nawet projekt przeprowadzenia takiej systematycznej regulacyi rzek galicyjskich przedłożył rząd Radzie państwa w 1885 r. Jeżeliby więc teraz rząd oświadczył, że przedłożenie projektu ustawy, dążącej do przeprowadzenia regulacyi systematycznej rzek, odroczył na czas nieograniczony, jak to twierdził p. Zeithammer, zaś posłowie polscy po takiem oświadczeniu żądali tylko wykonania owego rządowego projektu regulacyi z 1884 r., zdawałoby się, że Delegacya polska odstępuje od żądania systematycznej regulacyi wszystkich rzek i domaga się tylko wykonania owego projektu cząstkowej regulacyi.

Wskutek tych uwag Koło polskie postanowiło, aby członkowie komisyi budżetowej przedłożyli jej rezolucyę, żądającą systematycznej regulacyi rzek, nie powołując się bynajmniej na projekt z 1884 r. Jednak wiem z dobrego źródła, że prezes ministrów nie takie przed komisyą budżetową złoży oświadczenie, o jakiem w swem sprawozdaniu napisał p. Zeithammer. Oświadczy tylko, iż rząd mniema, że teraz, wobec wielkich a nagłych i nieodzownych wydatków na przygotowania wojenne, nie można myśleć na seryo o przedkładaniu projektu ustawy dążącej do przeprowadzenia systematycznej regulacyi rzek i o przedsięwzięciu operacyi kredytowej, któraby dostarczyła środków pieniężnych na tę regulacyę.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Warszawa 20 lutego.

W ostatnim liście nadmieniłem, że ilekroć horyzont europejski zaczynał się chmurzyć, ilekroć zwłaszcza powstawały sprzeczności między polityką rosyjską a państwem niemieckiem, wtedy zwykła była następować folga w ucisku polskości i nacisku rusyfikacyi, a niekiedy przychodziło do zamiany poglądów miru i pojednania w idei słowiańskiej między dwoma narodami, lubo zawsze tylko platonicznych i czysto tylko teoretycznych. Wśród gróźb tak gwałtownych, że podobnych nigdy jeszcze nie bywało, wśród wycieczek coraz to śmielszych, coraz bardziej wyzywających w prasie rosyjskiej przeciw matactwom kanclerza Niemiec, żaden z dzienników rosyjskich nie odważył się dotąd wystąpić przeciw prądowi polakożerczemu, ucisk trwa niezmienny, owszem coraz silniej zaostrzony i coraz to nowe środki ostatecznego zgnębienia żywiołu polskiego występują w dalszych planach, równocześnie z drażnieniem i poniewieraniem tej „nowej Polski," jaka się wytwarza w Bułgaryi. Widocznie panslawizm zatopiony jest całkowicie przez prąd panrusycyzmu.

W takiem położeniu i usposobieniu nicby nie było mniej właściwego, bardziej przeciwnego godności narodu, a w skutkach szkodliwszego, jak to, gdybyśmy sami do rozfanatyzowanych prześladowców wyciągali rękę do zgody, błagając o litość. Dobrze jest jednak w tej chwili ważnej i groźnej przypomnieć Rosyanom, kto ich wepchnął w ostatnim dziesiątku lat na tę drogę srogości, jątrzenia i ucisku, z jakiego planu i natchnienia wyszedł system, który zgłębił przepaść, rozdzielającą dwa narody, a budzącą obawy i wstręt w innych ludach słowiańskich, które Rosyi, jak np. Bułgarya, bądź co bądź wiele zawdzięczają.

Czyni to dziś *Słowo* warszawskie w nader znaczącym artykule, podpisanym cyframi *A. K.* Autor zatrzymawszy się na wstępie nad sytuacyą nader groźną, wykazuje dowodnie, że stałem dążeniem kanclerza niemieckiego było zwaśnić ludy słowiańskie, a zwłaszcza zaostrzyć antagonizm rosyjsko-polski.

„Nie mamy na to dowodów, pisze autor artykułu, ale są widoczne i wyraźne wskazówki, że niemiecka dyplomacya nie była obcą agitacyom, poprzedzającym powstanie polskie 1863 r. Wiadomą jest zaś rola, jaką przyjęły Prusy z jednej strony w zgnieceniu powstania i jak równocześnie z drugiej strony ks. Bismark usiłował przyjąć stanowisko uczciwego meklera i rozjemcy, gotowego dopomódz do wytworzenia wcale ponętnego dla Królestwa polskiego z Rosyą stosunku. Gdy jednak wskutek uzasadnionych podejrzeń i wątpliwości w bezinteresowność pośrednika, oferty te, tak bardzo ponętne, zostały odrzucone, zmieniono front i cel, do jakiego dążono. Postanowiono przedewszystkiem użyć całego wpływu, jaki zapewniają dawne przyjacielskie stosunki, aby wykopać możliwie głęboką przepaść między dwoma najwybitniejszemi słowiańskiemi narodami, między Rosyą a Polską, a przepaść tę pogłębia starannie i wytrwale tak, aby o jej zarównaniu i mowy być nie mogło. Aby jednak usunąć wszelkie podejrzenia i wzbudzić zaufanie i rządu i narodu rosyjskiego, że udzielane rady i wpływy w tym kierunku płyną z głębokiego przekonania o wspólności interesów obu mocarstw, koniecznem było te same, lub podobne kierunki działalności rozwinąć i u siebie. Tym też względem tłomaczą się wszystkie, aż do śmieszności posunięte wycieczki i insynuacye ks. Bismarka o niebezpieczeństwie polskich knowań, dążących do oderwania się od Prus, do wywoływania wojny między Niemcami i Rosyą i w ogólności o znaczeniu i doniosłości katolicko-polskiej agitacyi. Tym samym względem tłomaczą się też wszystkie przeciw Polakom skierowane rygory i prześladowania. Tak prowadzona skrycie i pod ziemią, oraz jawnie i nad ziemią walka przeciw polonizmowi, w celu niedopuszczenia do porozumienia i zgody dwóch narodów słowiańskich, do zgody, która, jak to śmiemy twierdzić, stałaby się hasłem ogólnego porozumienia słowiańszczyzny, miała jeszcze i ten praktyczny cel na widoku, aby po zgnieceniu i wytępieniu polskiego żywiołu w Księstwie Poznańskiem i w Prusach, o kwestyi polskiej w granicach dzisiejszego państwa pruskiego i mowy być nie mogło. Znany list Wołyniaka z nad Sprei, na który niedosyć zwrócono uwagi, aż nadto jasno uwydatnia i illustruje zamiary kanclerza. Kampania więc przeciw Polakom skutecznie przeprowadzona, stanowi pierwszą i główną akcyę programową ks. Bismarka, do rozbicia słowiańszczyzny zmierzającą."

Drugie dziecko.

(Dokończenie).

Po wyjściu praczki Karolcia zbliżyła się do lustra i patrząc weń na odbicie swojej okrągłej twarzyczki rozpromienionej i jaśniejącej radością, aż się zaniosła od chichotu.

— Dwieście i sześćset, to ośmset! właśnie tyle, ile jestem winna. Do roku nie będę mieć i centa długu, a dzieciaka przecie i z domowych pieniędzy wyżywię i ubiorę. Przerobię moje suknie... mam tyle gałganków!... Tylko — zamyśliła się i posmutniała — żeby Adolf nie miał nic przeciw temu! — Westchnęła. — Och! ten Adolf!

Co oznaczało jej westchnienie?.. nie wiemy.

W pół godziny potem zjawiła się nieznajoma. Była to kobieta lat około trzydziestu, przystojna, ale pospolita. Po ubiorze i sposobie wyrażania się łatwo było odgadnąć w niej gospodynię lub klucznicę z zamożnego wiejskiego domu. Za nią weszła Janowa, dźwigająca na ręku coś zawiniętego w dużą, kraciastą, szkocką chustkę. Kiedy już ostrożnie drzwi za sobą zamknęła — pewna, że i służącej w kuchni niema — rozwiązała wełnianą oponę i postawiła na podłodze małego chłopczynę, który starszym się wydawał, aniżeli był w istocie. Wyglądał na lat dwa przynajmniej. Jak niedawno temu w wyrazach praczki, tak obecnie w ruchach jej i całem zachowaniu się znać było sztuczne przejęcie się ważną rolą. Grała komedyę z głębokiem przeświadczeniem o swem znaczeniu w akcyi, przybierając nader pociesznie odpowiedni wyraz twarzy do tajemniczej sytuacyi.

Dziecko istotnie było bardzo ładne, ale to tak ładne, że trudno było odeń oczu oderwać. Ciepły koloryt, jakim rumieniła się jego ogorzała buzia, blask czarnych ocząt, włosy, wijące się w pukle nad skroniami, jak u Rafaelowskiego aniołka z obrazu Madonny Syxtyńskiej, pulchne łapki nawet — dla dopełnienia całości — cienka, płócienna koszulka, rozmamana na ciemnej piersi, oraz rozpięty kaftaniczek włóczkowy niebieski i takież z błękitnej włóczki buciki na gołych, jakby z brązu ulanych nóżkach, słowem, wszystko razem tworzyło zachwycające zjawisko. Karolcia aż usiadła na dywanie, żeby mu się lepiej przyjrzeć. Po chwili przyciągnęła go do siebie i pocałowała. Bęben nie płakał, nie mazał się, nie krzywił, przeciwnie pogodnie, śmiało patrzył na otaczających i rozglądał się po ścianach, a do nowej przyjaciółki uśmiechnął się uroczo, z tą kokieteryą, jaką niektóre dzieci obojej płci posiadają w wysokim stopniu. Objąwszy Gronerową jedną ręką za szyję, wyciągnął drugą ku landszaftom i kopersztychom, wskazując na nie paluszkiem.

— A co to to? — zapytał, miękcząc po dziecinnemu co na cio, takim dźwięcznym głosikiem, że szczebiot jego wydawał się jakąś śliczną muzyką.

— Opowiem ci to później.

— Później?!.. dobze — odparł z chłopska i roześmiał się wesoło. Minką zuchowatą i zalotną podbił odrazu Karolcię.

Targ o wzięcie malca na wychowanie, a raczej o adoptowanie za swego, trwał krótko. Przybito go na warunkach zręcznie podsuniętych przez Janowę, która (filut baba!) z jednej i drugiej strony zapewniła sobie wynagrodzenie za urojone pośrednictwo, oddanie bowiem chłopczyka Gronerom było rzeczą dawno postanowioną.

Nieznajoma widocznie się spieszyła. Uiściła więc dwieście złotych reńskich i kwartalną należność z góry, zapewniając przytem, że następne raty przysyłać będzie regularnie co trzy miesiące, pocztą. Zdawała się roztargnioną, obcą dziecinie, prawie obojętną.

— Na zawsze oddaję pani Remisia... Imię Remigiusza otrzymał na chrzcie świętym... Pewną jestem, że mu tu będzie dobrze, że od dziś synkiem państwa zostanie.

— O! tak, tak!... Proszę się nie lękać! — mówiła Karolcia ze szczerem uczuciem.

— Nie obawiam się; jestem zupełnie spokojną. Ci, co mnie tu przysłali, dowiadywali się ustnie i listownie u znajomych w Krakowie.... Wiemy, z kim mamy do czynienia.

Praczce nie podobała się ta szczerość, zaczęła więc w znaczący sposób udawać, że kaszle.

— A co tam? — spytała nieznajoma.

— Słyszę, że ktoś idzie.

— To i my wyjdziemy! Żegnam panią — rzekła, zwracając się do Karoliny.

Poczem podniosła z podłogi jak piórko opierającego i wyrywającego się z jej dłoni malca, przycisnęła go do łona, obsypując czoło jego i policzki gorącemi pocałunkami. W jednej chwili chłód i udany spokój stopniały w czułem pożegnaniu. Łzy polały się po jej twarzy strumieniem. Teraz każdy, pomimo najsolenniejszych zapewnień Janowej, odgadłby łatwo, że to nie najemnica, ani pośredniczka, lecz rodzona matka rozstaje się ze swojem dzieckiem. Mało nie udusiła Remisia w objęciach. Ale opamiętała się szybko. Otarła oczy, posadziła chłopczyka na dywanie, Karolcię chwyciła w pół i nachylając się do jej ucha, szepnęła:

— Niech go pani kocha!

Skinęła na praczkę, aby wyszła za nią, i wybiegła.

Dziecko nie zapłakało. Wychowane na wsi, u chłopów, nie znało matki. Spędziło z nią razem ledwie kilka dni ostatnich. Wyciągnęło więc rączęta do mile doń uśmiechającej się Karoliny, a rozochocone ciepłemi jej pieszczotami, zaczęło się bawić w najlepsze. Już najściślejsza przyjaźń ich łączyła, kiedy Adolf powrócił do domu.

— Co to jest?.. co to znaczy? — spytał zdziwiony, wskazując na Remisia.

— Nasze przybrane dziecko — odparła żona wesoło.

— Czy żartujesz?... nie rozumiem.

— Nie, nie żartuję... Remiś! kto to? — i wskazując na męża, szeptała chłopczykowi do ucha:

— Powiedz tatuś!

— Tatuś! — powtórzył malec, uśmiechając się uroczo.

Groner uczuł się tym uśmiechem oczarowany.

— Jak? jak on to mówi?

— Powiedz tatuś — szeptała znowu Karolcia.

— Tatuś! tatuś! — paplał chłopczyna i klaskał w rączęta.

— Dziwne dziecko!... A ty kto jesteś?

— Synek taty — poddawała pocichu wesoła nauczycielka.

— Synek taty! — powtórzył Remiś, śmiejąc się roskosznie.

Adolf mimowolnie wzruszony pochylił się, aby go ucałować w oczki błyszczące.

Wtedy Karolina opowiedziała mężowi wszystko; zataiła tylko cyfrę otrzymanej zaliczki.

— Przyjrzyj mu się, jaki śliczny!

— Bardzo ładny.

— Nieprawdaż?!... Więc nie gniewasz się na mnie, że nie czekając na twoje przybycie, bez pozwolenia...

— Przecież ja się na ciebie nigdy nie gniewam — mówił melancholik powoli, przyciągając do siebie chłopczyka, który zanurzył pulchne paluszki w jego czarną brodę i gładził ją z widocznem zadowoleniem.

— Nie masz mi za złe?.. powiedz — nalegała Karolcia, uradowana bardzo obrotem, jaki wzięła sprawa.

— Nie, nie... przeciwnie. To dziwna! nie wiedziałem, że można dzieci bardzo lubić, a tego — dodał, wskazując — to mi się zdaje, że bardzo polubię. Ale czy go nam tylko nie odbiorą?

— O, niema obawy! Oddano mi go na zawsze.

Od owego dnia rozpoczęło się dla Adolfa nowe życie. Można było myśleć, że jakieś elektryczne wstrząśnienie wskrzesiło go z letargu, w którym obumierał bez nadziei i wiary w lepszą przyszłość.

Przywiązanie jego do Remisia wzrastało codziennie. Nigdy rodzony ojciec nie mógłby być dlań czulszym i bardziej kochającym. Wyrzekł się smutnych marzeń w ciemnej piwiarni, zapomniał o kufelku, kupował coraz tańsze cygara... ba! po niejakimś czasie przestał nawet palić zupełnie, aby pieniądze, puszczane niegdyś z dymem, użyć na przyjemności i rozrywki ukochanego chłopczyny. Przestał wycinać ramki w gotyckim stylu z machoniowych i dębowych deseczek, a w miejsce tego strugał dlań cacka z lipiny. Godziny wolne od zajęć biórowych spędzał z nim razem. Rozumieli się doskonale, bo Remiś był nad wiek rozgarnięty i rozwijał się z dniem każdym. Adolf ustawił przy swojem łóżku malutkie łóżeczko, aby nawet w nocy mieć go przy sobie blisko... jak najbliżej. „Synuś" — tak malec sam siebie nazywał — nie usnął, dopóki „tatuś" nie opowiedział mu jakiej czarodziejskiej bajeczki: o szlachetnych królewiczach, ubranych w złotogłowy, o siedmiu rycerzach uśpionych, o pięknej księżniczce, noszącej długie, powłóczyste suknie, błyszczące jak gwiazdy, lub szafirowe jak niebo, o dwóch braciach mądrych i trzecim głupim, o starych królach z siwemi brodami, wspierających się na berłach, zdobnych w brylanty i rubiny, o gnomach i koboldach, o dobrych wróżkach, kochających grzeczne dzieci, o mistrzu Twardowskim i o owym „Nurku" z kopersztychu, co wskoczył w wir morski, który:

I wre i huczy i kipi i pryska,
Aż pod obłoki białą pianę ciska..
Nurek się boskiej poleca obronie,
I w otchłań skacze i w odmęcie tonie.

Po klechdach polskiego i niemieckiego ludowego Parnasu, przyszła kolej na trudniejsze, bo realne — drogie sercu, choć bolesne — legendy. Trzeba było tłómaczyć chłopcu prosto a przystę-

Ustęp powyższy artykułu *Słowa* możnaby rozszerzyć i uzupełnić tem, co w warunkach cenzury warszawskiej wypowiedzieć się nie dało, a mianowicie, jak zawsze zetknięcie władzy i polityków rosyjskich z mężem stanu niemieckim miało za bezpośredni skutek nowe środki ucisku polskości w granicach państwa rosyjskiego, z jakiego źródła płynęły te natchnienia i podnieta do bezwzględnej walki na zagładę polskości.

Wszystko to jednak są rekryminacye prawdziwe, ale bezskuteczne. Idea słowiańska w Rosyi coraz słabsza, przytłumiona fanatyzmem i pierwiastkiem czysto azyatyckim zniszczenia; daremnie ją sztucznie podniecić się starają jakieś komitety — los Polski, położenie Bułgaryi pozostanie odstraszającym dla wszystkich ludów słowiańskich przykładem.

W tym srogim ucisku może jest i jedna strona korzystna, że na ewentualność wielkich europejskich zapasów, żadne nas już pokusy łudzić nie będą z tej strony.

Na co się u nas zanosi, jak w Rosyi pojmują system polityczny na przyszłość wobec Polaków, jak skorzystano z nauk ks. Bismarka, świadczy najświeższe doniesienie *Petersburskich Wiedomosti* o celach podróży jen. Hurki do Petersburga. (Doniesienie *Petersburskich Wiedomosti* podaliśmy wczoraj. *Red.*)

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała asystenta rachunkowego, Piotra Langa, oficyałem rachunkowym; a praktykantów rachunkowych, Józefa Mrazka i Edwarda Uiberalla, asystentami rachunkowymi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała asystenta rachunkowego, Apolinarego Stańkiewicza, oficyałem rachunkowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Przemyślu, Antoniemu Stupnickiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Romana Sosnowskiego; prowizorycznego auskultanta w Bośnii, Jana Chodynieckiego; dalej praktykantów sądowych: Eugeniusza Jana Nazarkiewicza, Adolfa Janiszewskiego, Dyonizego Sochackiego, Emila Bilinkiewicza i Kryspina Krasickiego, auskultantami sądowymi.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad ubezpieczeniem robotników na wypadek choroby. Przy § 3 przyjęto poprawkę dep. Kaizla, według której uregulowanie ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych na wypadek choroby ma nastąpić w drodze ustawodawstwa krajowego. — Wniosek Bärnreithera, aby uregulowanie tej kwestyi przeprowadzono w drodze ustawodawstwa państwowego, został odrzucony.

Dep. Stingl złożył mandat poselski z okręgu wyb. Warnsdorf Rumburg.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek, a na porządku dziennym jest dwunastomilionowy kredyt na rzecz pospolitego ruszenia.

W tym przedmiocie przedłoży komisya budżetowa, której referentem jest dep. Mattusz, następujące sprawozdanie pełnej Izbie:

W przedłożeniu swojem żąda rząd zezwolenia kredytu w sumie 12,011,655 złr. Tak znaczny nadzwyczajny wydatek wymaga szczególnie w roku, w którym przedłożony przez rząd preliminarz budżetu wykazuje w porównaniu z dwoma upłynionemi latami wyższy deficyt, i w którym zamieszczone są nowe nadzwyczajne żądania od kredytu państwowego, najpoważniejszego zbadania pod względem swego uprawnienia i nagłości. W tej mierze przedłożył rząd do przejrzenia referentowi wykazy, które dowodzą, iż prawie wszystkie państwa Europy, a w szczególności państwa sąsiednie, nas najbliżej interesujące, zwracają nieustannie swą uwagę na uzupełnienie i podwyższenie siły wojskowej i gotowość do walki i czynią odpowiednie militarno-administracyjne zarządzenia.

Nie potrzeba też bliższego rozpatrywania się w ogólnej sytuacyi politycznej świata, aby mimo zupełnego uszanowania pokojowych dyspozycyj decydujących mocarstw i mimo niewątpliwych usiłowań rządów, skierowanych ku utrzymaniu dobrych międzynarodowych stosunków, uznać za uzasadnione zarządzenia, zmierzające ku skutecznej obronie interesów naszego państwa.

Po dłuższem i specyalnem uzasadnieniu poszczególnych pozycyj, czytamy dalej w sprawozdaniu:

Porównanie tego, co ma być, z faktycznie istniejącemi zapasami obrony krajowej według przedłożonych przez rząd wykazów, ogólna siła zamierzonych formacyj ruchomych pospolitego ruszenia i wynikającej z tego potrzeby przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia, w końcu zbadanie przeciętnej ceny tych przedmiotów, okazują, iż pod względem wysokości kwoty żądanie rządu jest usprawiedliwionem.

Co do nagłości tego przedłożenia wystarczy zapewne wskazać na dostatecznie znaną, a od przeszło roku trwającą ogólną sytuacyę.

Na postawione zapytanie co do sposobu i kosztów utrzymania w ewidencyi pospolitego ruszenia w Austryi i Węgrzech, w którym to ostatnim kraju dla tej ewidencyi zamierzono utworzyć z znacznemi kosztami połączony aparat specyalny, oświadczył p. minister obrony krajowej, iż w tej połowie monarchii użycie osobnego aparatu i wydatki ze skarbu państwa będą znacznie mniejsze, gdyż wobec pomyślniejszych pod tym względem stosunków i wobec użycia pomocy nieistniejącej w Węgrzech instytucyi sierżantów powiatowych, zadanie to rząd mniejszym kosztem przeprowadzić się spodziewa.

Lubo mało pocieszającem jest użycie kredytu państwa na tego rodzaju nadzwyczajne zarządzenia w czasie ekonomicznej stagnacyi i wzrastających potrzeb na inne państwowe zadania i lubo przykrem jest, iż zarząd skarbu temi i im podobnemi żądaniami znowu odwiedzionym zostanie od celu przywrócenia równowagi budżetowej, do którego zdążał od wielu lat, to jednak zezwolenie zażądanych sum nie może być zakwestyonowanem, gdy tak, jak tu, użyteczność, a nawet konieczność i nieodzowność dowiedzionemi są.

Komisya budżetowa wnosi tedy, aby wys. Izba zatwierdziła przedłożenie rządowe.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 21 lutego.

Przewodniczący Prezydent Dr Szlachtowski.

Między pismami, nadeszłemi do Rady, odczytano pismo następujące, podpisane przez Dra Majera, prezesa Akademii umiejętności: „Celem zawiązania oddziału komisyi krajowej dla spraw higieniczno-etnograficznych w Krakowie, o którego zadaniu odnośnie do odbyć się mającego w Wiedniu Zjazdu międzynarodowego, poświęconego higienie i demografii, Szanowna Rada ze strony przełożonego Komitetu krajowego we Lwowie zawiadomioną została, upraszam ją uprzejmie, ażeby w myśl tego zawiadomienia wybrać zechciała jednego lub więcej delegatów i o dokonanym wyborze podpisanego zawiadomiła. W swoim czasie delegaci zaproszeni zostaną dla ukonstytuowania się Komitetu i porozumienia się co do dalszych czynności.“ Pismo to odesłanem zostało do komisyi sanitarnej, którą upoważniono do wyznaczenia delegatów.

Odczytanem też zostało pismo r. m. Dra Karola Pieniążka, z uwiadomieniem, iż występuje on z sekcyi ekonomicznej i przechodzi do sekcyi prawniczo-przemysłowej. Przyjęto do wiadomości.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, r. m. prof. Dr Rosenblatt uzasadnia wniosek, wymagający natychmiastowego załatwienia, a brzmiący, jak następuje: „1) zaprosić na członka komisyi archiwalnej Dra Bolesława Ulanowskiego; 2) uzupełnić też komisyę jednym członkiem Rady w miejsce ś. p. Zatorskiego wybrać się mającym, na którego przedstawiam prof. Dra Kasparka; 3) polecić tak uzupełnionej komisyi archiwalnej, ażeby w porozumieniu z sekcyą prawniczą i Prezydentem miasta poczyniła potrzebne kroki w celu najspieszniejszego odebrania ksiąg, do archiwum miejskiego należących, z c. k. Sądu krajowego w Krakowie, gdzie dotąd przy urzędzie hipotecznym się znajdują, ażeby następnie księgi te wcieliła do archiwum miejskiego i przyspieszyła ostateczne uporządkowanie tegoż archiwum.“ Wniosek przyjęto, po zapytaniu wiceprezydenta Friedleina, czy Dr Piekosiński należy do komisyi archiwalnej? Stwierdzonem zostało w odpowiedzi, iż Dr Piekosiński jest członkiem komisyi archiwalnej.

R. m. Rzewuski zapytuje Prezydenta, czy prawdziwemi są obiegające wieści, że do prezydyum Magistratu nadeszło pismo, w którem ministerstwo oświadcza, iż nie zezwala na użycie pod Wystawę krajową parceli gruntu, będących własnością wojskową?

Prezydent wyjaśnia, iż otrzymał pismo z tutejszej Dyrekcyi inżynieryi, oświadczające, iż na teraz *(dermals)* nie może dać stanowczego pozwolenia na użycie gruntu.

Z porządku dziennego r. m. Mendelsburg, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, uzasadnia wnioski o udzielenie subwencyi dla Wystawy krajowej i zapewnienie tejże funduszu gwarancyjnego na wypadek deficytu. Sekcya skarbowa powzięła wnioski w myśl poufnych obrad Rady, i te służyły sekcyi za dyrektywę w powzięciu uchwały. Sekcya nie zastanawiała się wcale nad tem, czy Wystawa ma być urządzoną, czy nie, bo to nie należało do jej kompetencyi, i uchwałę swoją ograniczyła jedynie na kwestyę finansową.— Wnioski sekcyi skarbowej brzmią:

„1) Udziela się komitetowi Wystawy krajowej w Krakowie subwencyą w kwocie 10,000 złr.

„2) Wyż wymieniona suma 10,000 złr. ma być wypłaconą z funduszu pożyczkowego, zwrót zaś jej temuż funduszowi nastąpi z funduszu miejskiego w 4 równych ratach rocznych po 2,500 złr.;

„3) udzielić gwarancyi w razie niedoboru do wysokości 10,000 złr.“

W dyskusyi nad temi wnioskami zabiera głos r. m. Birnbaum i przyjęcie ustępu 3) proponuje w następującym układzie: „Rada miasta przystępuje do funduszu gwarancyjnego, przez Komitet Wystawy stworzyć się mającego, ze stosunkową kwotą do wysokości 10,000 złr.“ Redakcya, proponowana przez r. m. Birnbauma, wskazuje, iż nie sama Rada wyłącznie gwarantuje deficyt do 10,000 złr., lecz pragnie ona, by Komitet stworzył fundusz gwarancyjny, do któregoby przystąpiły i inne strony, tak, by na nie deficyt mógł być rozłożony stosunkowo do kwoty, jaką zagwarantują. W takim razie Rada może mniej zapłacić niż 10,000 złr., choćby deficyt przekraczał ewentualnie tę najwyższą sumę gwarancyjną, jaką Rada na siebie przyjmuje.

R. m. Gwiazdomorski, powołując się na odpowiedź dyrekcyi inżynieryi, iż nie może na teraz gruntów odstąpić, a bez tych gruntów niepodobna Wystawy urządzać, czyni następujący wniosek: „Wniosek ten odracza się na teraz, a to na tak długo, póki Komitet Wystawy nie odbierze zapewnienia od komendy wojskowej, że grunt, potrzebny na Wystawę, odstąpionym zostanie.“

R. m Rzewuski uważając Wystawy za parady kosmopolityczne i że na odbyć się mającą w r. b. nikt nie przyjedzie ani z Królestwa, ani z Poznańskiego z powodu ciężkich warunków materyalnych; że dalej w kraju jest straszna nędza, że sytuacya jest niepewną, że sami rolnicy niechętni są Wystawie, a rzemieślnicy nie mają ani czasu, ani głowy, ani środków na przygotowanie okazów na Wystawę — wobec tego wszystkiego mowca czyni następujący wniosek: „Nad wnioskiem sekcyi skarbowej, aby udzielić Komitetowi Wystawy krajowej w Krakowie subwencyę 10,000 złr., oraz tytułem funduszu gwarancyjnego do wysokości 10,000 złr., Rada miejska przechodzi do porządku dziennego.“

R. m. Dr Horowitz chce sprowadzić dyskusyę na pole praktyczne, Rada bowiem niema kompetencyi zastanawiać się, czy Wystawę urządzić w b. r., czy nie, Rada ma tylko wspierać Komitet w jego działaniu i wspólnie z Komitetem cieszyć się będzie, gdy Wystawa się powiedzie; wspólnie odczuje, gdyby się inaczej stało. My mamy tylko decydować, jaką sumę dać i kiedy dać. By zaspokoić trwożliwość, jaka się w Radzie pojawia, mowca czyni następujący wniosek: „Udziela się Komitetowi Wystawy krajowej w Krakowie subwencyę w kwocie 10,000 złr., płatną w dwóch ratach, a mianowicie 5 000 złr. bezwłocznie, dalsze zaś 5,000 złr. w miesiącu czerwcu 1887 r.“

R. m. prof. Dr Zoll zgadza się z r. m. Drem Horowitzem. — R. m. Rzewuski na niewłaściwe poszedł tory, bo nie do nas należy decyzya, czy Wystawę urządzić w tym roku, lecz do Komitetu. Argumenta swoje powinienby r. m. Rzewuski wypowiedzieć w Komitecie Wystawy, jeżeli do niego należy, bo one mogą na Komitet wpłynąć i skłonić go do odroczenia Wystawy, lub też argumentów tych nie uzna Komitet i pozostanie przy uchwale urządzenia Wystawy w r. b. My stoimy wobec faktu, że Komitet uchwalił Wystawę na r. b. i uchwały tej nie cofnął, pytanie więc zachodzi jedynie, czy Kraków ma dać subwencyę i gwarancyę? Jeżelibyśmy nie dali, to jak miasto będzie wyglądało wobec Sejmu, wobec Rad powiatowych, gmin, które subwencyę uchwalają ze względu na interes krajowy, nie mogąc się spodziewać korzyści, jakie Kraków bezpośrednio odniesie? Forma więc wniosku r. m. Rzewuskiego bardzo niestosowna. Komitet Wystawy zresztą, bacząc na teraźniejsze położenie, zastanowi się sam nad tem, czy Wystawę obecnie urządzać, — czy odroczyć. Co do sytuacyi politycznej wreszcie, sądzi mowca, że może ona wyjaśni się dziś po wyborach do parlamentu niemieckiego, a z pewnością wyjaśnić się musi w marcu lub z początkiem kwietnia, więc w krótkim już czasie. Mowca popiera wnioski sekcyi skarbowej z poprawką r. m. Dra Horowitza.

Prezydent prosi prof. Dra Blumenstoka, który przybył na posiedzenie, zaproszony przez Radę do pełnienia obowiązków radcy, by zajął miejsce, a ślubowanie od niego odbierze po dyskusyi.

R. m. Dr F. Jakubowski odpowiada r. m. Rzewuskiemu, iż kto chciał się zapoznać ze znaczeniem Wystaw, miał sposobność i czas po temu na tylu Wystawach. Stwierdzonem jest, że Wystawy są wytycznemi punktami dla rozwoju rolnictwa, przemysłu i rękodzieł, a urządzać je właśnie powinny tak kraje bogate, jak biedne. R. m. Rzewuski wskazuje, iż nie wierzą w powodzenie Wystawy rolnicy i przemysłowcy, a w komitecie Wystawy są reprezentanci wszystkich zawodów i oni wierzą, że Wystawa będzie świetną. Gdybym był największą powagą, a nie był ani agronomem, ani przemysłowcem, ani rękodzielnikiem, to na zdaniu ludzi zawodowych polegać w takich sprawach muszę. Nie można przypuszczać, iż komitet nie zna sytuacyi; świadomość ta nie jest sekretem p. Rzewuskiego i nie można wątpić, by komitet nie oceniał tej sytuacyi. Jeżeli zaś komitet, złożony z reprezentantów całego kraju, powiada, że Wystawa się uda, to można mu dać do dyspozycyi 5,000 złr. Przecież reprezentanci kraju nie będą chcieli zmarnować owych 5,000 złr. i nie będą brnąć wobec przeciwności, gdyby takowe się pojawiły. Komitet za tydzień budować nie będzie, tymczasem sytuacya wyjaśnić się musi, bo nikt z amatorstwa wojny we wrześniu już, w jesieni, prowadzić nie będzie, a na ten czas przecież wyznaczona jest Wystawa.

R. m. Rzewuski zauważa, że on nie miał zamiaru podsuwać Radzie decyzyi, czy wystawa ma być, czy nie, jemu szło tylko o kwestyę pieniężną; chciał on, jak wierzyciel, dający pieniądze, mieć pewność, czy hipoteka jest pewną. Wobec wywodów r. m. Dra F. Jakubowskiego cofa swój wniosek.

R. m. Gwiazdomorski obstaje przy swoim wniosku.

R. m. Dr F. Jakubowski zauważa, że wiele jest jeszcze placów w Krakowie, oprócz placu, na którym zaprojektowano urządzenie Wystawy, i że na tych innych placach Wystawa także odbyć się może. Zresztą można być spokojnym, bo nie zajdzie potrzeba zmiany placu.

Po tej dyskusyi ogólnej, Rada przystępuje do głosowania nad wnioskiem r. m. Gwiazdomorskiego. Wniosek ten upadł. Oświadczyło się za nim 6 radców, mianowicie pp.: Gwiazdomorski, Dr Rosenblatt, Stockmar, Epstein, wiceprezydent Friedlein i Schwarz.

W dyskusyi szczegółowej nad 1) punktem zabiera głos r. m. Romanowicz i wnosi: „Komitetowi Wystawy krajowej w Krakowie zapewnia Rada miejska subwencyę 10,000 złr. na wypadek, gdyby okoliczności dozwoliły w r. b. Wystawę krajową urządzić. Na poczet tej subwencyi wypłaconą będzie na razie na czynności przygotowawcze kwota 1.000 złr. Poleca się sekcyi skarbowej, ażeby co do dalszych wypłat na poczet tej subwencyi w właściwym czasie poczyniła wnioski.“

Wiceprezydent Friedlein powołuje się na bogaty Lwów, który Wystawie dał tylko 5,000 złr. subwencyi i nie godząc się z pochopem do wydawania pieniędzy wobec tak wielkich potrzeb miasta, wnosi, aby udzielić tytułem subwencyi 5,000 złr.

R. m. Dr Rosenblatt uzupełnia wniosek wiceprezydenta Friedleina, jak następuje: „Udziela się komitetowi pełnemu subwencyę w kwocie złr. 5,000, płatną natenczas, jeżeli komitet pełny Wystawy uchwali przy zamiarze urządzenia Wystawy obstawać.“

R. m. Dr Warschauer jest za urządzeniem Wystawy, ale oświadcza się za wnioskiem wiceprezydenta Friedleina.

R. m. Dr F. Jakubowski występuje przeciw wnioskom pp. Romanowicza, Friedleina i Rosenblatta, bo obowiązkiem Rady stać nietylko na straży finansów, ale i godności miasta. Finansowo dobrze wyjdziemy, jeżeli Wystawa się uda, a by się udała, trzeba ją poprzeć; jeżeli Komitet nie urządzi Wystawy, to pieniędzy nie wyda. Miastu temu przypadną wszystkie korzyści z Wystawy, a to miasto na każdym kroku, przy każdym wierszu stawia trudności. Sejm daje 10.000 złr., a Rada krakowska 1000 złr., jak chce p. Romanowicz. Jeżeli więc Rada sądzi, że Komitet zmarnuje 10.000 złr., to nie powinna mu powierzać nawet owego 1000 złr., bo nam grosza nie wolno zmarnować. Suma subwencyi powinna odpowiadać godności miasta. Cokolwiek dacie Panowie, dajcie otwarcie i szczerze, ale nie krępujcie Komitetu warunkami niejasnemi. Jakżeż Komitet może się angażować w roboty, jeżeli niema pewności, jaką sumą będzie rozporządzać i jeżeli sekcya skarbowa co chwila z dalszemi wnioskami ma przychodzić przed Radę? Już r. m. Horowitz uspakaja pewną trwożliwość swym wnioskiem. Nie komitet wykonawczy będzie decydował ostatecznie, czy urządzić Wystawę, czy nie, ale Komitet pełny, a temu przecież trzeba przygotować materyał do obrad i trzeba przeprowadzić czynności przygotowawcze. Inaczej przygotowań obmyśleć nie można, bezpodstawnem jest więc zastrzeganie się Dra Rosenblatta. Co do dania tylko 5,000 złr., nie może mowca pojąć znaczenia tego ograniczenia, bo albo Wystawa się uda, to nic Rada nie da tytułem funduszu gwarancyjnego, jeżeli zaś nie udałaby się, to co Rada obetnie w subwencyi, da w funduszu gwarancyjnym, i o ile subwencya będzie mniejszą, o tyle musi wzróść wydatek w funduszu gwarancyjnym. Ile się więc nie da z góry, dać się musi z dołu. Mowca zgadza się z wnioskiem r. m. Horowitza.

Po sprostowaniach faktów, i po przemówieniu sprawozdawcy, r. m. Mendelsburga, Rada przystępuje do głosowania i uchwala punkt 1) wniosku sekcyi skarbowej (10,000 złr. subwencyi) z dodatkiem r. m. Dra Horowitza (5000 złr. wypłacić zaraz, 5000 złr. w czerwcu b. r.). Inne wnioski upadły.

Przyjęła również Rada 2) punkt wniosków sekcyi skarbowej, a wreszcie 3) co do zapewnienia gwarancyi na wypadek deficytu w układzie proponowanym przez r. m. Birnbauma, na który zgodził się r. m. Dr F. Jakubowski. Do punktu 3) po dyskusyi, w której brali udział wiceprezydent Friedlein, r. m.: Dr Rosenblatt, Dr F. Jakubowski, Kwiatkowski i sprawozdawca, przyjęto następujące dwa dodatkowe wnioski, mianowicie wiceprezydenta Friedleina i Dra Rosenblatta. Pierwszy dodatkowy wniosek wiceprezydenta Friedleina brzmi: „Rada miasta przystępuje do funduszu gwarancyjnego na pokrycie ewentualne strat z powodu urządzenia Wystawy krajowej stosunkowo do wysokości nieprzekraczalnej kwoty 10,000 złr., której wypłacenie nastąpi za osobną uchwałą Rady miejskiej po zamknięciu i sprawdzeniu rachunków, kosztów urządzenia tudzież dochodów Wystawy“. Wniosek zaś dodatkowy Dra Rosenblatta brzmi: „Fundusz gwarancyjny nie przyjmuje poręki za ubytek, uszkodzenie, zniszczenie lub zatratę przedmiotów na Wystawę przesłanych“.

Na uchwaleniu subwencyi dla Wystawy i kwoty do funduszu gwarancyjnego zamknięte zostały obrady, do dalszych bowiem brakło kompletu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

— **Prezydent Namiestnictwa** p. Herman Loebl przejechał dziś rano pośpiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia; wczoraj wieczorem zaś przejechał ze Lwowa do Wiednia nowo mianowany prezydent rządu krajowego na Bukowinie, bar. Pino.

— **Z karnawału.** Drugi piknik w sali hotelu saskiego odbył się wczoraj, równie jak pierwszy z inicyatywy kilku przybyłych na karnawał młodych kawalerów. Jakkolwiek wiele zaproszonych osób z powodu ciągłej seryi zabaw nie wzięło w pikniku udziału, sala była prawie pełną i bawiono się ochoczo aż do białego dnia, a bal, który świetnością swą, jeżeli nie przewyższył, to dorównał najświetniejszym balom tegorocznego tak ruchliwego karnawału, przedstawiał swobodę domowej zabawy.

---

pnie, tak, aby zrozumiał tragiczną śmierć księcia Józefa, ginącego w nurtach Elstery, wyobrażoną na czerniejącym landszafcie i bohaterską postać króla Jana III i dzieje Kościuszki, a nawet objaśnić pamiątkowy medalion z jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego. Groner musiał posiadać rzeczywisty dar opowiadania, bo Remiś go słuchał uważnie, choć często oczki do snu się kleiły. Rzadko kiedy zmrużył powieki i ociężałą główkę opuścił na poduszkę, zanim „tatuś“ skończył. To też Adolf przepadał za Remisiem. Oddałby dla niego swoją pensyę w magistracie i kapitalik, ulokowany u rodzeństwa na fabryce płótna w Szląsku... i życie. Bo życie bez tego dziecka byłoby mu teraz brzemieniem, stokroć cięższem, niż dawniej. Celem jego pracy, marzeniem przyszłości, słowem wszystkiem był Remiś... tylko Remiś!.. Uczucie to ogarnęło go całego, zawładnęło nim niemal niepodzielnie.

Nieraz, o świcie, drzemał błogo — i drzemałby chętnie jeszcze godzin parę — bo wczoraj pracował mozolnie w magistracie i znużył się bawiąc z dzieckiem, ale jak tu spać, kiedy bęben po cichu wydobył się z małego łóżeczka, z pod kołderki jedwabnej, uszytej z sukni Karolki, wgramolił się do łóżka przybranego ojca, a wziąwszy oburącz ciepłemi łapkami głowę Gronera, wstrząsał nią, wołając:

— Hej! już dzień, a ty spis!

Adolf nie skrzywił się nawet. Radością i uśmiechem witał każde takie przebudzenie. Chwytał „synka“ w objęcia, pieścił, całował... i czuł się taki szczęśliwy; o! niezawodnie najszczęśliwszym z ludzi! Losu swego nie zamieniłby z żadnym potentatem i mocarzem świata.

Chociaż Karolcia mniej może od męża kochała dziecinę, jednakże to przywiązanie zbliżyło ich nieco do siebie. Groner widząc, jak dobrą jest dla chłopczyka, jak pod jego nieobecność malcem się zajmuje, jak dba o wszystkie potrzeby pieszczocha, zaprzyjaźnił się z nią także i spoufalił trochę. Ile razy wrócił do domu, witał ją uprzejmie, z wdzięcznością czasem za rękę ścisnął, do wspólnych rozrywek z Remisiem przypuszczał, a w ciągu zabawy traktował ją jak drugie dziecko, wprawdzie nie ukochane, nie najdroższe... przecież miłe. Słowem adoptacya ślicznej żywej laleczki wywołała dwa cuda naraz. Przetworzyła mizantropa, a w sercu Karolci zagłuszyła wszystkie złe skłonności. Gospodarna i rządna, spłacała powoli długi, nie myśląc już ani o strojach, ani o balikach, ani o admiratorach. Remiś, jak anioł stróż zasłonił ją przed pokusami, rozpędzając je precz, gdzieś daleko, na cztery wiatry. Łakotki lubiła jeszcze, ale — jeśli je przynosiła z miasta— to tylko, aby się niemi z „synkiem“ i „tatusiem“ podzielić. Słowem, w dworku na Piaskach, w dwóch pokoikach czystych i jak zwykle porządnie utrzymanych, było teraz dobrze i błogo jak w raju.

Trwało to tak dwa lata.

Pewnego wieczora, kiedy Adolf, Karolina i Remiś, leżąc na dywanie wojłokowym, w niby wschodnie wzory, śmiali się zgodnym tercetem — ciskając przytem kulą drewnianą po jednej z desek malowanej olejno podłogi ku kręgielkom ustawionym na przeciwnym końcu oświeconego lampą saloniku — w drzwiach od kuchni ukazała się Janowa. Twarz praczki zdawała się ułożoną — jak maska starożytna — do jakiejś dramatycznej sytuacyi. Weszła, oparła się o komodę i mocno westchnęła.

— Co tam słychać kochana pani? — spytała Gronerowa — może z rachuneczkiem?

— Bogać tam z rachunkiem łaskawa paniusiu. Nic mi się nie należy... ale źle słychać!

— Cóż takiego?

— Matka Remisia przyjechała.

— To dobrze.

— Niby dobrze, a nie dobrze — konkludowała praczka *quasi* filozoficznie.

— Dlaczego?

— Bo chce państwu synka odebrać.

Adolf zerwał się na równe nogi.

— Co?... oszalała!

— To być nie może; przesłyszeliście się moja Janowa — rzekła Karolcia, podnosząc się także.

— Nie przesłyszałam się... nie, proszę paniusi. Widziałam ją na własne oczy... tylko co przyjechała... stoi w hotelu na Plantach... zaraz przysłała po mnie... Jest drogą bardzo zmęczona, więc dopiero jutro tu będzie i dziecko niezawodnie odbierze.

— Nie dam! — krzyknął Groner i podniósł Remisia z dywanu, tuląc go do piersi.

Karolina, spostrzegłszy rozdrażnienie męża, wyprowadziła praczkę do kuchni, a potem na podwórzec i do ogrodu. Kiedy zaś wróciła, zastała Adolfa wciąż z dzieckiem na ręku, przechadzającego się po pokoju wielkiemi krokami. Bladł i czerwieniał na przemian.

— Nie oddam! nie oddam! — pomrukiwał gorączkowo.

Całą noc nie spał.

Raniutko ubrał sam chłopczynę i razem z nim wyszedł na miasto, nie mówiąc, dokąd się udaje. Na ulicy oddał posłańcowi kartkę, przed chwilą nakreśloną pospiesznie, polecając mu, aby około dziewiątej zaniósł ją do magistratu. W kartce tej usprawiedliwiał się przed swoim naczelnikiem, że z powodu choroby do biura przyjść nie może. Nie kłamał, był bowiem istotnie bardzo chory... moralnie. Skoro posłańca z oczu stracił, ruszył naprzód przed siebie. Uciekał z ogrodu do ogrodu, z restauracyi do restauracyi, z cukierni do cukierni, jakby go kto gonił, na sekundę nie opuszczając swojego skarbu. Wycieczki te, strasznie nużące, powtarzały się kilka dni z rzędu, codziennie w tenże sam sposób. Zmizerniał, wychudł. Włosy posiwiały mu nad czołem. Równo ze świtem opuszczał dom, a po północy dopiero wracał. Zanim wszedł, zaglądał przez okno do mieszkania, czy niema w niem kogo obcego.

Co na tem biedna Karolcia cierpiała, opisać trudno.

Nieznajoma kilka razy na dzień przychodziła upominać się o swoje dziecko, błagać i grozić naprzemian, aby jej synka zwrócono, bo inaczej ziemię i niebo poruszy, zaskarży, skompromituje, upokorzy wydzierców. Godzinami całemi siedziała w saloniku, nie chcąc się ruszyć z miejsca. Gronerowa u nóg się jej włóczyła, tłumacząc, że mąż tak się przywiązał do Remisia, iż utraty jego nie przeżyje... ale nie mogła wyprosić zmiany postanowienia, co najwyżej, powstrzymać zdołała od gwałtownych i stanowczych kroków, od skargi i egzekucyi za pośrednictwem sądu i policyi.

Zrozpaczona matka zmyliła nakoniec pewnego ranka czujność Adolfa. Przenocowała u Janowej, i w chwili, kiedy Groner, ubrawszy malca, chciał opuścić mieszkanie, zastąpiła mu drogę. Odzianą była (nie jak klucznica) w grubą żałobę. Nie naśladowała już gwary pospolitej, jak przed dwoma laty; na bladej twarzy malowały się dawne cierpienia i świeże wzruszenie.

— Stój! — zawołała — zwróć mi dziecko okrutniku!

— Nie oddam! nie oddam! — szeptał Adolf prawie bezprzytomny, przyciskając chłopczyka do łona.

— Czy myślisz, że masz do czynienia z matką nieposiadającą prawa upominać się o swoją krew, o swoje dziecko?.. Przekonaj się. Patrz!

Rzuciła na stół akt ślubny i metrykę Remisia. Janowa, udająca znowu osobę doskonale obznajomioną z tajemniczą sprawą, rozwinęła papiery i oparła wskazujący palec na stemplach. Karolcia drżała, jak we febrze. Remiś płakał.

— Wyszłam za mąż potajemnie... Gdyby mój ojciec, siedmdziesięcioletni starzec, dowiedział się o tem, byłby mnie przeklął i zpod dachu rodzinnego wypędził. Ukrywałam zatem nienawistny mu związek. Stałam się niemal jego sługą... przez poświęcenie zmarnowałam pierwszą młodość.. Życie moje upłynęło w łzach i smutku.... rozdzielona z mężem, rozdzielona z dzieckiem! A teraz, kiedy wdziałam podwójną żałobę po ojcu i mężu, bo obu naraz straciłam, pan mi chcesz syna wydrzeć... To nikczemnie, niegodnie!

Adolf spuścił w ziemię oczy, ale Remisia z rąk nie wypuszczał.

— I cóż mu po pańskiej samolubnej miłości?.. jaką przyszłość mu gotujesz?... ubóstwo, prawie nędzę... kiedy ja jestem majętną!

Groner upadł prawie na krzesło. Otworzył ramiona bezwładne, a chłopiec stanął na podłodze.

— Zabieram moje dziecko! — zawołała znowu matka.

Poskoczyła po chłopca. Ten zaniepokojony przestał płakać i patrzył wokoło zdziwionym wzrokiem.

— Ha! ma pani słuszność!.. lepiej się go wyrzec, kiedy mu szczęścia zapewnić nie mogę!

Nieznajoma i Janowa uniosły chłopczynę. Malec krzyczał, wyrywał się i przywoływał „tatusia“... ale głos jego słabł coraz bardziej w oddaleniu. Z ulicy doleciał turkot kół wyruszającego zpod dworka fiakra. Potem wszystko ucichło.

Groner nie ruszył się z krzesła. Łkanie wyrywało się z jego piersi. Karolcia, na wpół ubrana, a urocza i piękna jak zawsze, u stóp jego klęczała.

— Tak go bardzo kochałeś?

— Bardzo — wyjąkał.

— Pozostało ci drugie dziecko — szeptała biedna kobieta — nie takie dobre i miłe, jak tamto, ale które cię kocha... równie gorąco jak Remiś.

Adolf spojrzał na nią załzawionemi oczami. Na jej twarzyczce okrągłej malowała się boleść, niepokój i smutek, a w spojrzeniu błyszczało przywiązanie prawdziwe, szczere, głębokie, przywiązanie bez granic.

Otarł oczy, objął żonę za białą szyję, na którą spływały śliczne złote włosy, rozrzucone w nieładzie. Usta swoje do jej ust przycisnął i rzekł poważnie:

— Prawda... mam drugie dziecko... i kocham je także!

ZYGMUNT SARNECKI.

Wczoraj odbył się także tradycyjny piknik lekarski w sali Towarzystwa strzeleckiego i jak zawsze, tak i dziś możemy nazwać go jedną z najświetniejszych zabaw tegorocznych. Pomimo licznie zebranych gości, zachował on cechę prywatnej zabawy, która rozwijała się swobodnie i ochoczo dzięki uprzejmości pięknej gospodyni p. profesorowej D., tudzież starannym zabiegom gospodarzy pp. prof. O. i P. Dawno nie widzieliśmy zastępu tak uroczych danserek i doborowych danserów; to też wesoła zabawa przeciągnęła się do 6-tej rano. Do pierwszego kadryla i mazura stanęło około 60 par. Uznanie należy się komitetowi za umiejętne prowadzenie tańców i prześliczne bukieciki ze świeżych kwiatów przy kotylionie. W gronie mężów i ojców, stanowiących nietańczącą i mniej idealną część towarzystwa, słyszeliśmy nader pochlebne uwagi dla restauratora z powodu dobrze zaopatrzonego bufetu i bardzo smacznej kolacyi.

— **Na rzecz balu akademickiego**, który się odbył d. 15 b. m., nadesłali jeszcze: J. Mg. rektor Stanisław hr. Tarnowski 50 złr., D. Matejko 30 złr., hr. Stefan Fredro 20 złr.; prof. Dr Obaliński, delegat hr. K. Borkowski, prof. Dr Straszewski, prof. Dr Kasparek, Dr Kohn po 12 złr.; Najprzew. X. biskup Krasiński, prof. Dr Rydel, p. z Młockich Ślaska, prof. Dr Creizenach, prof. Dr Krzymuski, radca Szymkiewicz, ks. Helena Sanguszkówna, prof. Dr L. Malinowski, prof. Dr Browicz, prof. Dr Bochenek po 10 złr.; książę Windischgrätz, Czesław Kieszkowski, prof. Dr Rosenblatt po 15 złr.; Henr. Feintuch 9 złr.; doc. Dr Mars, Dr L. Boroński, doc. Dr Milewski, J. Jawornicki, M. Wasiutyński, Schreder, doc. Dr Goebel po 7 złr.; hr. Geldern Egmond, prof. Dr Iskrzycki po 6 złr.; Henryk Kieszkowski, podpułk. Miłkowski, A. Seifert, H. Czerny po 5 złr. — Razem wszystkich datków za karty honorowe 990 złr. i naddatków przy sprzedaży biletów 140 złr. Ogółem dochód z balu wynosił *brutto* 2245 złr., rozchód 862 złr. Pozostało tedy czystego 1383 złr. — Za 67 kuponów, odciętych od karnecików i zebranych w czasie balu, wypłacił komitet 67 złr. wskazanym Towarzystwom i zakładom. Podając rezultat ten, jak na rok obecny nadzwyczaj świetny, do wiadomości ogółu, komitet czuje się w obowiązku złożenia wszystkim, którzy łaskawemi datkami raczyli się przyczynić do pomnożenia funduszów Towarzystw, niosących pomoc niezamożnym kolegom, serdeczne podziękowanie.

Za komitet: *Franciszek Michalik*,
prezes Tow. wzaj. pom. u. uniw. Jagiell.

— **Loterya fantowa** na korzyść Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w niedzielę (27go b. m.) w sali redutowej o godzinie 3ej po południu. Spodziewać się należy, że gdy już przebrzmiał niezwykle ożywiony karnawał tegoroczny, wszyscy, którzy brali udział w zabawach, wezmą również udział w dziele miłosierdzia, bardziej niż kiedykolwiek wymaganego w twardych obecnie dla ubóstwa warunkach.

— **Pierwsza pasya** odprawiła się w ubiegłą niedzielę w kościele OO. Franciszkanów. Pierwszy to znak końca karnawału, a drugim owo nabożeństwo 40-dniowe przez ostatnie trzy dni odprawiające się w kościele N. Panny Maryi, a przepełniające kościół wiernymi. Jutro popielec, a po nim już cały szereg nabożeństw pasyjnych odprawiających się codziennie w kościołach krakowskich.

— **Wystawa krajowa**. Ogłoszona przez nas lista sędziów dla Wystawy sztuki pójdzie pod zatwierdzenie pełnego Komitetu i uzupełnioną będzie jeszcze delegatami lwowskiej filii Komitetu, a to na podstawie propozycyi, jaka temi dniami nadeszła ze stolicy kraju.

— **Ogólne zgromadzenie** połączonego Towarzystwa Sztuk Pięknych odbędzie się w d. 27 b. m. — Z tego powodu otrzymaliśmy odpis podania, wystosowanego do dyrekcyi Towarzystwa, opatrzonego wielu podpisami, w którem mieści się propozycya, aby zamiast premij, dotąd przez Towarzystwo członkom swym corocznie udzielanych, fundusze przeznaczane dotychczas na reprodukcyę tychże premij za granicą, użyte zostały na zakupno dzieł sztuki artystów naszych i początkowych prac zdolniejszych uczniów malarstwa i rzeźbiarstwa, w celu powiększenia ilości przedmiotów przeznaczonych do rozlosowania.

— **Józef Jastrzębiec Wykowski** zmarł 18 b. m. we wsi Radlna pod Tarnowem w 52 roku życia. Syn Ksawerego Wykowskiego, byłego właściciela dóbr Sufczyn i Łęki, słynnego w swoim czasie gospodarza i hodowcy rasowych koni, mających sławę nawet za granicami kraju — Józef Wykowski, gdy ojciec uległ pod naciskiem niekorzystnych warunków, w jakich postępowi zwłaszcza gospodarze walczyć muszą, podjął na nowo zadanie i dowiódł niezmiernej wytrwałości, rozpocząwszy na mniejszym kawałku ziemi te same zadania, jakie przez pół wieku przeprowadzał ojciec. I pocieszający był to przykład w naszych tak smutnych stosunkach, że gdy dobra ojcowskie przeszły w ręce żydów, mimo wielkiej pracy i wielkiej oszczędności, niezniechęcony syn, z ruiny wziął doświadczenia i w krótkim czasie zagospodarował wzorowo wieś, zabudował ją pięknemi budynkami, zaokrąglił ją nabytkiem sąsiednich folwarków. Wśród tych trudów, gdy rozpoczęte dzieło wymagało rozwinięcia i ustalenia, skutkiem wypadku dotknięty przed czterema laty niemocą, chylił się zwolna do grobu. Bolesnym był widok tego człowieka, pełnego energii, gdy przykuty do łoża przygotowywał zacną żonę, aby prowadziła dalej wychowanie synów i utrzymanie wzorowego gospodarstwa. Przeżył syna 84-letni ojciec. Zmarły zostawił żonę z domu Denkerów i dwóch synów. Rodzina Wykowskich tego samego pochodzenia co Wychowscy, spokrewnioną jest z rodzinami Starzeńskich, Rogalińskich, Ślaskich, Spławskich i Stojowskich.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu teatralnem, zamieszczonem we wczorajszym Nrze, zaszła pomyłka drukarska, mianowicie w wierszu 17 od dołu zamiast: kreśli losy polskiego liberała — czytać należy: kreśli losy polskiego literata.

Repertuar teatru krakowskiego.

Dzisiaj we wtorek w sali redutowej wielki ostatni bal maskowy z nowym programem p. t. „Pożegnanie karnawału.“

We czwartek 24go: Czwarte abonament. przedstawienie: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach, E. Gondineta, w której w głównych rolach wystąpią panie: Kałużyńska, Ziembińska, Wojnowska; pp.: Lubicz, Siemaszko, Solski, Feliksiewicz i Janowski.

W sobotę 26go: Na dochód Edmunda Rygera, po raz pierwszy: *Larik*, tragedya w 5 aktach, z motywów dziejowych, przez Jana Gadomskiego. W głównych rolach biorą udział panie: Barszczewska, Sułkowska; pp.: Ryger, Sobiesław, Janowski, Wójcicki, Siemaszko, Werner, Feliksiewicz, Stępowski, Antoniewski, Winiarski, Konopka, Śliwiński, Orliński, Myszkowski, Solski, Jejde i inni.

— Dnia 21go lutego pochmurno, chwilami śnieg; termom. od —13·4 doszedł do —6·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 743 8 millim., termom. —7·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 23go lutego: *Popielec*. ś. Florentego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

O religii poczciwych ludzi, przez Stanisława Konarskiego. — Kraków, nakład J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna.

W roku 1769 pojawiła się ta książka znakomitego Pijara, dzielnego reformatora szkolnictwa, jednego z tych twórców odrodzenia narodowego, których szereg rozpoczyna król Stanisław Leszczyński. Reforma Konarskiego wyniańczyła Komisyę edukacyjną. Pijarzy stworzyli u siebie pierwsze ognisko narodowego ducha i owych dążeń, których wyrazem stała się Konstytucya 3go maja, a Konarski walcząc z obskurantyzmem i duchem anarchii, nie pominął też walki z indyferentyzmem religijnym i z tymi, którzy Polsce zabierali Chrystusa, a dawali Woltera, i do tej walki użył dziełka „O religii poczciwych ludzi,“ w którem dowodzenia deistów przeciwne objawieniu zbija i słabe strony ich rozumowań wykazuje. Po stu ośmnastu latach ukazało się w piątą rocznicę pochowania serca ś. p. Konarskiego (13 lutego w kościele XX. Pijarów w Krakowie) znów wspomniane dziełko nakładem krakowskiej firmy J. K. Żupańskiego i K. J. Heumana, poprzedzone zajmującą przedmową. Ukazało ono się w chwili, w której błędne pojęcia, jakie w swej książce prostuje autor, więcej może niż kiedykolwiek zaczynają się rozpowszechniać. Spodziewać się przeto należy, że ów skarb przeszłości, wydobyty na jaw, znajdzie uznanie i licznych nabywców, tem bardziej, że dochód z sprzedaży przeznaczony jest na pomnik dla autora, na który sobie ze wszech miar zasłużył.

Gospodarstwo handel i przemysł.

C. k. uprzyw. Kolej Północna cesarza Ferdynanda rozdaje roboty nadtorowe (*Hochbauarbeiten*) na skrzydle kolei obwodowej pod Krakowem. Dotyczące wykonania tych robót plany, tabele cen, warunki, opis budowy, formularz ofert i kontrakta przejrzeć można w godzinach urzędowych w dyrekcyi budowy i konserwacyi kolei w lokalu oddziału dla pomiarów na dworcu kolei Północnej w Wiedniu. Termin wniesienia ofert upływa z dniem 7 marca b. r. o godzinie 12 w południe. Bliższe szczegóły rozpisania ofert zamieszczone są w obwieszczeniu urzędowej *Wiener Ztg* z dnia 20, 22 i 24 lutego b. r.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Pol. Corr. pisze: Jak nam donoszą z Warszawy, obawa wojennych zawikłań obejmuje w Królestwie Polskiem coraz szersze koła. Przyczyniają się do tego niemało różne zarządzenia władz, których cel nie jest na razie jeszcze dość jasnym. I tak władze te rozwijają obecnie zdwojoną energię przy wykonywaniu przepisów o biletach na broń, starającym się o zezwolenie na posiadanie broni stawiają najrozmaitsze trudności i śledzą jak najsurowiej za tymi, którzy noszą broń, nie posiadając na to specyalnego upoważnienia. Ludność upatruje we wszystkich pomienionych zarządzeniach ten zamiar rządu, aby na wypadek wojny pozbawić żywioły, które w takim razie dałyby się może pokusić do wywołania wewnętrznych nieporządków, środków dla wykonania podobnych planów.

Według informacyi, jaką otrzymała *Polit. Corr.*, zakupiono ostatniemi dniami w okolicach Kamieńca Podolskiego i Proskurowa, na rachunek zarządu wojskowego, wielką ilość zboża i drzewa. Dla dostawy zboża wyznaczono bardzo krótkie termina i dopuszczono tym razem wyjątkowo do konkurencyi także żydów. Za pszenicę płacono o 25 kopijek na pudzie wyższą cenę, niż notowano na giełdzie zbożowej.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Zofii, odebrano tam d. 20 b. m. wiadomość z Konstantynopola, że deputacya bułgarska wzięła w ostatni piątek udział w uroczystości Selamliku. Sułtan skorzystał z tej sposobności i wysłał do niej swego adjutanta z poleceniem wyrażenia jej swej sympatyi dla Bułgaryi, a udzielenia zarazem rady, aby zbyt skrajnym podszeptom niedowierzali i kierowali się stósownem umiarkowaniem. Delegowani prosili adjutanta sułtana, aby J. S. Mości wyraził ich podziękowanie za sympatyczne uczucia i aby go zapewnił, że kierowanie się nadzwyczajnem umiarkowaniem wzięli sobie za regułę całego postępowania swego. Dołączyli prośbę, aby sułtan zechciał przyczynić się do osadzenia jaknajspieszniej księcia na tronie bułgarskim.

Pol. Corresp. dodaje, że w całej Bułgaryi panuje przekonanie, że kwestya wyboru księcia jest jedyną kwestyą ważną i decydującą, reszta zaś podnoszonych punktów posłużyć tylko ma do odwleczenia sprawy.

Z tego, co z Konstantynopola donieśli do Zofii, wynika dość ważna rzecz, że sułtan, mimo ogłoszenia „wyczekującego stanowiska Rosyi,“ które tak wielkie teraz sprawia w świecie wrażenie, rokowań z Bułgarami nie uważa za przerwane i tylko ostatnim umiarkowanie w nich doradza. — Ucichły też już wieści o powrocie deputowanych bułgarskich do Zofii.

Telegramy.

Petersburg 22 lutego (pryw.). *Nowoje Wremia* pisze: Ani niedobór w budżecie rosyjskim, ani patryotyzm austryackich i węgierskich deputowanych nie wywrze żadnego wpływu na decyzyę Rosyi względem przywrócenia porządku w Bułgaryi na podstawie traktatu berlińskiego. Rosya nie pragnie wojny, ale 20-milionowy kredyt wcale ją nie trwoży. Gdyby Austrya otwarcie naruszyć chciała traktat, na podstawie którego posiada Bośnię i Hercegowinę, wówczas zbrojny konflikt byłby nieunikniony.

Peszt 22 lutego (pryw.). *Pester Lloyd* występuje energicznie przeciw doniesieniu biura Reutera, jakoby Austro-Węgry zgadzały się na okupacyę Bułgaryi przez Rosyę. Przypuszczenie takie jest bezzasadne. W razie potrzeby mogłaby Rosya rzucić do Bułgaryi tylko mały korpus operacyjny, gdyż Anglia przeszkodziłaby akcyi Rosyi na morzu, a Rumunia na lądzie. Austrya nie potrzebowałaby nawet występować czynnie, gdyż Bułgarzy daliby sobie sami radę z owym małym korpusem rosyjskim.

Wiedeń 22 go lutego (pryw.). Do *Neue Fr. Presse* piszą z Zofii: Policya wpadła na trop spisku, wymierzonego przeciw rządowi. Kilka osób zostało aresztowanych.

Wiedeń 22 lutego (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Rzekomy zamach na Zankowa był, jak się pokazuje, prostą komedyą, aby stronnictwo rejencyi postawić w fałszywem świetle.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 lutego. *N. Fr. Presse* dowiaduje się, że radca ambasady austryackiej w Berlinie, Tavera, zamianowany został posłem w Waszyngtonie, a radca ambasady austryackiej w Londynie, Hengelmüller, posłem w Belgradzie.

Wiedeń 22 lutego. *N. Fr. Presse* omawiając w artykule wstępnym obecny stosunek między Rosyą a Niemcami, pisze: Rosya nie myśli na seryo o aliansie z Francyą, ale w enuncyacyach swych używa go jako pogróżki, aby osiągnąć inne cele. Stosunek między temi oboma państwami w kwestyi wschodniej był dotąd zawsze tego rodzaju, że Rosya chcąc powiększyć swój wpływ na półwyspie Bałkańskim, zależała na każdym kroku od dobrej woli Niemiec. Obecnie pragną w Petersburgu, jak się zdaje, stosunek ten wręcz przeciwnie zmienić. Niemcy mają na przyszłość zależeć od Rosyi i mają neutralność Rosyi w razie francusko-niemieckiej wojny tem okupić, że pozostawić mają Rosyi na Wschodzie zupełnie wolną akcyę. Za tę cenę chcą się w Petersburgu wyrzec zamiaru zagrażania Niemiec od tyłu, sądząc, że Niemcom trudnoby przyszło ceny tej odmówić. Dla polityki niemieckiej jest zwrot Rosyi ciosem, ponieważ rzuca na ogólną sytuacyę zupełnie nowe światło. Mimo to jednak pogróżka i nieprzyjazne enuncyacye Rosyi odnieść mogły w Berlinie tylko taki skutek, że alians austryacko-niemiecki, otrzymując świeżą i nową siłę wskutek anti-niemieckiego usposobienia Rosyi, został ponownie wzmocniony.

Niemcy wiedzą teraz dobrze, gdzie mają szukać swych jedynie prawdziwych przyjaciół. Rosya otwierając swe karty, odpycha od siebie Niemcy, a nadejdzie chwila, w której przekonają się w Berlinie, iż trzeba zwrócić nieco uwagę na kwestye wschodnie w interesie jedynego i wiernego przyjaciela, jakiego Niemcy mają, przyjaciela, który prowadzi jak najbardziej pokojową politykę, i nic nie wymaga, jak tylko należnego uwzględnienia swej pozycyi na Wschodzie, i który w razie potrzeby rozporządzać może milionem żołnierzy.

Telegramy biura koresp.

Peszt 22 lutego. Deputacya w sprawie kwot przyjęła bez zmiany wypracowane przez Maxa Falka nuncyum, które w myśl unormowanego w swoim czasie *modus procedendi* wraz z tłumaczeniem na język niemiecki udzielone zostanie deputacyi austryackiej. Po nadejściu odpowiedzi odbędzie się znów posiedzenie.

Berlin 22 lutego. Rezultat wyborów z 6 tuteiszych okręgów wyborczych jest następujący: Wybrano Hasenclevera i Singera, a odbędą się jeszcze 4 wybory ściślejsze, a mianowicie między Virchowem a Wolfem, Baumbachem a Blumem, Klotzem a Zedlitz Neukirchem, Munkelem a Christensenem.

Berlin 22 lut., rano. Do tej chwili znany jest rezultat 71 wyborów do parlamentu. Z liczby tej ulegnie 22 wybory ściślejszym wyborom, a mianowicie: odbędzie się 12 wyborów ściślejszych między socyalistami a septennatystami, 5 wyb. ściślejszych między niemiecko-wolnomyślnymi a septennatystami, dwa wybory ściślejsze między centrum a septennatystami, jeden wybór ściślejszy między centrum a partyą ludową, jeden wybór ściślejszy między socyalistą a kandydatem partyi niemiecko wolnomyślnej i jeden wybór ściślejszy między kandydatem partyi niemiecko wolnomyślnej a kandydatem partyi konserwatywnej. Rezultat reszty wyborów jest następujący: wybrano 4 członków centrum, 20 kandydatów partyi narodowo-liberalnej, 5 socyalistów, 2 kandydatów partyi państwowej, 4 konserwatywnych, jednego kandydata partyi Welfów, jednego kandydata partyi wolnomyślnej, a Alzacya wybrała dotąd 12 kandydatów partyi narodowej.

Berlin 22 lutego. Z pomiędzy 397 wyborów znany był do południa rezultat 115 wyborów. Z liczby tej odbędzie się jeszcze 28 wyborów ściślejszych. Zresztą wybrano 12 konserwatywnych, 3 kandydatów partyi państwowej, 38 narodowo-liberalnych, 11 kandydatów centrum, 3 wolnomyślnych, 6 socyalistów i 14 kandydatów partyi welfów i alzackiej partyi narodowej.

Berlin 21 lutego. Nowe przedłożenie kościelne, składające się z 5 artykułów, udziela biskupom w Osnabrücku i Limburgu prawo do zakładania i utrzymywania seminaryów duchownych w swych dyecezyach; znosi ustawowe ograniczenia co do uczęszczania do tych seminaryów; zmienia, czyniąc znaczne ustępstwa, ustawę o wykształceniu i instalowaniu duchownych; znosi przymus państwowy przy obsadzaniu probostw i obowiązek zawiadamiania rządu o kościelnych orzeczeniach dyscyplinarnych, tudzież ustawę o zastosowaniu kar kościelnych. Tylko postanowienie o niedopuszczalności kar kościelnych co do ciała, majątku, wolności i czci obywatelskiej pozostało utrzymane. Następnie zmienia przedłożenie to ustawę o duchownych zakonach i kongregacyach, zezwalając na częściowe ich dopuszczenie i osiedlanie się w Prusach i regulując tę kwestyę. W motywach tego przedłożenia powiedziano: Rząd, po spełnieniu przyrzeczenia ze strony Stolicy papieskiej co do ciągłej *Anzeigepflicht*, nie wahał się obmyśleć podstaw do tego przedłożenia, celem uregulowania stosunków między państwem a Kościołem ku wzajemnemu zadowoleniu, przyczem rząd okazał się gotowym do ustępstw wobec życzeń kuryi.

Londyn 22 lutego. Z Izby niższej. Fergusson oświadcza, że propozycye Drumonda Wolfa nie dążą wcale do ewakuacyi Egiptu, dopóki istnieje obawa, iż rząd egipski nie będzie się mógł utrzymać. Rząd angielski nie przedłożył nigdy takiej propozycyi, iżby się zrzekł prawa czuwania nad pokojem w Egipcie wobec zewnętrznych i wewnętrznych zaburzeń. Rząd angielski nie dążył też nigdy do tego, aby porozumienie w kwestyi Egiptu było oparte na podobnych warunkach, jakie wytworzyły podstawę do stanowiska Belgii.

Następnie przystąpiono do obradowania nad sprawami, będącemi na porządku dziennym.

Kursa. Wiedeń 22 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78 80. — Renta austr. srebrna opod. 80·15. — Renta 4% złota austr. 109·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 849 — Akcye kredytowe 275·50. — Londyn 128 25. — Napoleony 10·11½. Dukaty — 6·03. Marki 62·75. — 5% Renta węg. papier. 87·30. 4% Renta węg. złota 97·40. — Losy prem. węg. 116 75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·10 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 227·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·25. — Akcye kolei południowej 89·50. — Ruble 115·50. — Srebro —. —

Berlin 22 go lutego. — Banknoty austryackie 159 40. — Krótki Wiedeń 159 30. — Banknoty ros 183·75. — 5% Listy zast. Polskie 57 90. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·—.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	116 —
Marki niemieckie	62 50	63 20
Dukat ważny	6 —	6 12
20-to frankówka ważna	10 08	10 18
Imperyał ważny	10 45	10 53
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	78 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½%	93 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4½ Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 25	97 50
4% " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4½% " " " " 41 let.	92	93 50
5% " " " "	98 50	99 50
5% " " " "	99 75	100 50
5% " " Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5½% " " " 40 let.	98 —	99 50
6% " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " 36 let.	98 50	99 75
7% " " " 18 let.	98 50	99 75
6% dłużne " " 20 let.	101 —	102 —
5% " " włośc. we Lwowie	48 —	50 —
5% " "	46 —	50 —
zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	199 50	201 —
" Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	212 —	214 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 —
" Stanisławowa	25 50	27 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 25
" " węgier.	9 10	9 75
Wiedeń 21 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 25	78 35
4⅕% " srebrna	80 20	80 35
4% " złota	109 15	109 35
4% " węgierska złota	96 90	97 05
5% " " papier.	86 80	86 95
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
4% " 1860 " 500 złr.	132 —	133 50
4% " 1860 " 100	133 —	133 50
" 1864 " 100	167 25	168 25
" 1864 " 50	167 25	168 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie	103 —	103 50
Galicyjskie	104 10	104 70
Morawskie	106 75	— —
Niższo-austryackie	109 —	110 —
Wyższo-austryackie	105 —	— —
Salzburgskie	105 20	— —
Styryjskie	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7%	104 20	105 80
Węgierskie	104 20	104 80
Węgier. z klauz. 1867	104 20	104 80
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 60	148 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obl. " " (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 25
Boden-Credit austryacki . 180 "	233 50	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	273 80	273 60
" Bank węgierski . 200 "	282 —	282 50
Depositen-Bank . 200 "	171 —	173 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	847 —	851 —
Unionbank . 100 "	204 —	204 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 "	95 —	95 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	47 —	51 —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety . 210 " "	— —	— —
Linz-Budweis . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2362	2363
Franciszka Józefa . 200 " "		
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	198 75	199 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	142 25	142 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	213 —	213 50
Nordwest austr. . 200 " "	159 75	160 25
" Lit. B. . 200 " "	149 50	150 —
Rudolfa . 200 " "	181 —	182 —
Siedmiogrodzka I . 200 " "	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 " "	240 80	241 20
Südbahn (Lombardy) 200 " "	89 —	89 50
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	164 —	164 75
" Nord-Ost . 200 " "	159 —	160 —
" Westb. . 200 " "	161 75	162 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	126 —
4½% " " papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
5% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne " 20 lat	101 50	[illegible]
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 50	99 75
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% " " " nowe 37 lat	100 —	100 50
5% " " " nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% " Banku krajo " 51 lat	97 —	97 50
6% " Bank Hipot. wsow.	— —	— —
" " " prem.	— —	— —
5% " " " 40 lat	98 50	99 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	101 50
4% " Bank Hip. prem.	102 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 60	98 20
Alföld-Fiume . 200 " "	98 60	99 —
" " Em. 1874 . 200 " "	93 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
" za 200 Mrk. nie op.	124 —	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 70	100 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	115 —	— —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 —	94 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300	98 75	99 25
" Jarosław 300	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. 200 5%	97 50	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	80 90	81 50
" II " 1867 300 5%	88 50	89 —
" III " 1868 300	— —	— —
" IV " 1872 300	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200	105 25	105 75
" Lit. B. . 200	102 50	103 —
" Em. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr.	— —	— —
" Salzkam. gut. zł. 200 m.	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr.	96 80	97 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 —	154 —
" 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. . 1000	126 50	127 20
Węg. gal. Łupkow. . 200	101 50	102 —
" II Em. 200	96 30	96 50
" Nordost . 300	— —	— —
" złotem . 200	99 —	99 40
" Westbahn . 200	123 —	124 —
" Em. 1874 200	98 50	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 50
Premiowe Wiedeńskie . 100	121 —	121 50
" Węgierskie . 100	117 —	117 50
3% " Tureckie . fr. 400	15 40	15 70

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	173 50	174 —
Clary . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. " 105	112 —	114 —
Insbrucku. " 20	19 —	19 50
Keglewicha " 10%	24 50	25 50
Krakowskie " 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) " 40	47 25	47 75
Palfy " 42	42 50	43 50
Rudolfa " 10	18	18 50
Salma " 42	54 75	55 25
Salzburgskie " 20	21 50	22 —
St. Genois " 42	54 —	56 —
Stanisławowskie " 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie " 105	— —	87 50
4% " " 50	68 —	69 —
Waldsteina " 20	34 —	35 —
Windischgrätza " 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 03	6 05
20 frankówki	10 12	10 13
Imperyały rosyjskie	10 49	10 51
Funty szterl. angielskie	12 80	12 85
Liry tureckie złote	11 48	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	62 80	62 90
Rubel papierowy za 100	115 50	116 —
Lwów 19 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% " " "	96 —	97 —
5% " " " 37-letnie	99 40	100 50
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% " " Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	108 50	106 —
4½% " pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 21 lutego.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 90
kupon	— 34	— —

(433)

Za duszę ś. p.

Zygmunta hrab. Krasińskiego

i jego syna Zygmunta

odprawioną będzie

Msza święta

w kościele OO. Kapucynów

we środę dnia 23go lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

DO SPRZEDANIA

używana **karetka i sanki**, przy ul. Wolskiej pod Nrem 11; mało używany **landauer**, przy ulicy św. Krzyża pod Nrem 1. (495 1-3)

„On demande en mariage"

un jeune homme distingué pour une dame, jeune, jolie, bien elevée et riche. — Connaissance par **A. de Theodorowicz, Leopol,** rue Czarnieckiego 24. (490-1-3)

Adwokat Dr. Józef Byk w **Dobromilu** — poszukuje samodzielnie pracującego biegłego koncypienta. (491-1-3)

Folwark Winiary

w powiecie wielickim, jest z zasiewami zimowemi i wiosennemi do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela, poczta Gdów. (493-1-3)

Dwie korzystne dzierżawy.

Bliższych szczegółów udziela **zarząd dóbr** w **Malawie** poczta **Rzeszów.** (492 1-10)

Do wynajęcia każdego czasu

mieszkanie przy ul. Batorego l. 25 (róg Karmelickiej), II. piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, gankiem oszklonego z wygodami, wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III. piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic. (494-1-3)

Dzierżawa propinacyi.

Dyrekcya krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie podaje do wiadomości, że od 1 lipca b. r. jest do wydzierżawienia propinacya w Czernichowie o dwu murowanych karczmach, do której przywiązane jest prawo utrzymywania restauracyi wraz z prawem przewozu na Wiśle na drodze powiatowej do Wadowic, oraz bud jarmarcznych w rynku w Czernichowie, nadto prawo wyszynku wódek i innych gorących napojów w Ktokocznie i Przegini narodowej.

Oferty z wadyum w kwocie 200 złr. w gotówce lub papierach wnieść należy najdalej do dnia 20 marca b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem. (432-1-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bez płatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Baistewicz**, skład nasion w **Bochni.** [399-3-30]



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wysypki, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, ... choroby, ... nadal odnowione i wyleczone są bez wątpienia przez

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademią Medyczną w Paryżu

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

...

Skład główny: 47, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolasch, Krzyżanowskiego i Nahlika. (145 38)

Nauczycielka

mogąca udzielać: nauk szkolnych, języka niemieckiego, francuski go, gry na fortepianie i robót ręcznych — poszukuje miejsca. — Adres: **A. M.** poste restante **Kraków.** (478-2-3)

Francuska

nauczycielka, w średnim wieku, poszukuje zaraz umieszczenia na wsi lub w mieście. Adres: **A. B.** poczta **Łapanów.** (476 2-3)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** 109-41-)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (183-153)

Wysyłam przeciśnione świeże
masło 5 kilo opłatnie 4 złr. 10 ct. za zaliczką. (482-2-3)
J. Weiner w Sanoku.

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy, który można słusznie jako w zupełności zaufania godny polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wystawianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expellera.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bole reumatyczne**, jak **tonsie członków** i t. p. również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expellera najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zaledwie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 złr. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniądzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller z „kotwicą". Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we wszystkich apt. kach. (105-11-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego bielenia) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotną trwałość płótna najlepszego o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztuka 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwała . . . . . złr. 7—	
1 sztuka 88 centym. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny pościelowej	8·50
1 sztuka 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . .	11·80
1 sztuka 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (105-198-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368 6-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:" Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-16-20)



Cena za wielką butelkę oryginalną Ztr. 1.25 kr.

Nasza Złotówka

i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych składach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [383-2]

WAŻNE DLA

Chorych na gościec,

cierpiących na reumatyzm i nerwy!

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny **Jul. Herbabny**, aptekarz **w Wiedniu.**

Przez wynalazek Neuroxylinu stał się Pan wielce pożytecznym dla cierpiących, a ja należę do tych, którzy wspominają o Panu z najżywszą wdzięcznością. Ten **dobroczynny Neuroxylin okazał się dla mnie wybornym,** dlatego **polecałem go najgoręcej** moim znajomym. [41-4-4]

Husiatyn, 15 lutego 1886 r. **R. Birkenfeld.**

Upraszam o przysłanie za zaliczką 6 flaszek **Neuroxylinu** mocniejszego gatunku. Zarazem wypowiadam Panu moją wdzięczność, **gdyż skutek Neuroxylinu jest leczący,** a środek ten **można polecić** każdemu na **gościec i reumatyzm.**

Przemyśl, 5 kwietnia 1885 r. **P. Plechowski.**

Cena 1 flaszce zł. **Neuroxylinu** (zielono opakowanej) **1 złr.**, 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Na każdej flaszce jest jako znak prawdziwości obok umieszczona marka ochronna, na którą prosimy zważać uważnie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE pp. E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Zr. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Goliczkowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Paleh; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁOWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Uecani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahan; w ZAGÓRZU wicz; w ZŁOTOWCACH C. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty jak: ordery, maski, nakrycia na głowę, cukierki strzelające, prochy, ozdoby itd. itd. **Ed. Boschan w Wiedniu, Jasomirgottstrasse Nr. 6.** Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. [179-6 6]

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający PRZECIW **ZATWARDZENIU**

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t. d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej części drażniącej, — bierze się po nim swobodnie i zażywanie go nie wpływa na ... ani przywykanie ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Sprzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [283-4]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08 wieczór z Podgórza (181 71-) Z Nowego Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny, Suchy.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

OGŁOSZENIE.

L. 2. (359-2-2)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia uchwaliła na posiedzeniu w dniu 4 b. m. udzielić w roku bieżącym stypendya z fundacyi ś. p. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego trzem czeladnikom pragnącym się kształcić za granicą w swoim rzemiośle.

O warunkach, wymaganych do uzyskania tego stypendyum, zawiadomieni zostali PP. Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązowniczego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego i garncarskiego w Krakowie, do których czeladnik ubiegać się o wyż wspomniane stypendyum, po informacyę zgłosić się winien.

Podania o rzeczone stypendya winny być wniesione na ręce Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do 15 marca b. r.

Kraków dnia 4 lutego 1887 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Egzaminowany leśniczy,

żonaty, 35 lat liczący, z kilkoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami i odpowiednią kaucyą, trzeci rok na obecnej posadzie zostający, poszukuje posady od św. Jana 1887 r. **Łaskawe** oferty pod adresem: **Michał Nigbor, leśniczy w Wielkiej wsi, poczta Wójnicz.** (396 3-4)

Dla panów emerytów nader korzystne.

WILLA

obszerna, nowo zbudowana na górce, z nowemi ekonomicznemi budynkami, stodnią na podwórzu, ogrodami: kwiatowym, jarzynowym, owocowym, obok dworca kolejowego w Kranzberg, jedna stacya do Samb ora, najświeższe powietrze, i połowę ornem w dorzej glebie obok leżące m, w jednej parceli składa ącem się z 8miu morgów, z zasiewami, jest zaraz z wolnej ręki po cenie przystępnej do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela **Wiktora Szymańskiego w Kranzbergu,** poczta i telegraf w miejscu. (401-3-3)

Zawiadomienie.

Wszelkie zamówienia dotyczące marmurów w Dębniku, zastrzega sobie na podstawie prawa własności oayche, klasztor OO. Karmelitów bosych w Czerny.

O. Fran. Ksaw. Drescher, Przeor. [413-3-5]

Szampan

se styryjskich barwiówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielka butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-20-24)

Maryaceliskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkie rodzaje choroby żołądka.



Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku i kamienia, zbytecznego tworzenia się śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i wymiotach, ból głowy, pochodzącym z żołądka, przy zatwardzeniu, ..., przy zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka pokarmem i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby, hemoroidach. Cena flaszeczki wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład w aptece **Karola Brady** w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryacelskie bywają częstokrotnie fałszowane i podrabiane. Przy zakupnie przeto na nie dbać należy, aby każda butelka owinięta była w czerwony papier z marką ochronną, ... (186-30-52)

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (blaszanka 30 ct. dodatkowo) za gotówkę lub za zaliczką. (374 2-3)

Jerzy Dolenec, handlarz miodu **w Lublanie (Laibach) w Krainie.**

Przez tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. porężony **miód do żywienia, miód przez wosk do pieczenia i miód po patoce** po najtańszej cenie.

NAUCZYCIELKA

wyżej wykształcona, posiadająca języki i muzykę, życzy sobie objąć miejsce w domu obywatelskim. — Bliższa wiadomość **w pensyonacie Wej Bernacińskiej w Krakowie, na Stradomiu pod Nr. 2.** (473-2-3)

Pomocnik

młody, obeznany z handlem towarów galanteryjnych i norymberskich — znajdzie zaraz umieszczenie u **Stanisława Piona w Rzeszowie.** (464-3-3)

Kilku ajentów

znajdzie stałe zajęcie we Fabryce robót pozłotniczych i rzeźbiarskich **A. Krywulta w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 5. (477-2 6)

Kaucya lub poręczenie wymagane.

Parcela pod budowę domu

jest do sprzedania każdego czasu, przy ulicy Garncarskiej pod Nrem 8. (483 2-3)

POSZUKUJE SIĘ

administracyjn. zastępcy

dla pierwszorzędnego finansowego pisma wiedeńskiego. — Dokładne oferty z dotyczeszasowem zajęciem pod adresem **„Wiener Journal"** Wien, poste restante Südbahnhof. [484-2-3]

Kamienica dwupiętrowa

narożna, z dwoma frontami, przy ul. Szewskiej Nr. 8, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły w miejscu od godziny 2 do 5 z południa. (417-2 2)

Krajowe środki

kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkujące przez dni parę nadgniotki lub zgrubiałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chorych odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu. Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a nieczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (108 14-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka** w Krakowie.

Posiadłość gruntowa

pod Chrzanowem, na Kuźniach, pod Nr. 419 położona, Grünbanmówką zwana, przeszło 50 morgów obejmująca, bez budynków, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli na cśobiste lub listowne zgłoszenie się **M. Grabowski w Tarnowie,** ulica Ogrodowa Nr. 14. (479-2-3)

Ziemniaki na wysiew

Andersen, Aurelie, Aaron, Hermann, Imperator, Juno, Korabinne, Matador, Odin i **gelbe Rose** wagonami i w małych partyach, również

nasienie tymotki

i **owies na wysiew** probszczowski, itd. ... **i czarny tatarski** poleca Dominium **Sorgau** pod **Grottkau** w Szląsku pruskim. [379-2-9]

P. Franke.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach iżeo przymiotu, nadto w zołach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (186 51-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Cennik składu nasion kwiatowych, warzywnych, pastewnych i leśnych, zostającego pod wrzgledem siły kiełkowania nasion pod kontrolą Komitetu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego oraz herbaty T. Lewieckiej w Krakowie."**

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w WIEDNIU, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku 1817

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swoje **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien wrązanie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w nijkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń dla kościołów, kassar, szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie **stolarskie roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (49 6-1)